Nr. 352 We Lwowie Niedziela dnia 18. Grudnia 1892. Rok XXV

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki 1. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
W Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Pierwsze czytanie.

Lwów 17. grudnia.

Pierwsze czytanie projektów rządowych zwykło zazwyczaj rzucać światło na los odnośnego przedłożenia ministerjalnego, zwłaszcza jeżeli z góry trudno było pod tym względem cośkolwiek stanowczego powiedzieć. O losach niemieckiej reformy wojskowej, która dotychczas w wysokim stopniu zajmuje opinję publiczną, nie można było przed rozpoczęciem obrad parlamentarnych nic pozytywnego i nic pewnego napisać. Opinja publiczna, o ile ona znajduje wyraz w prasie, była w ogóle przeciw zamierzonej reformie, przynajmniej w tej rozciągłości, w jakiej jej się rząd domaga. Liczono na to, że dopiero w parlamencie sytuacja się wyjaśni. Nastąpiło to też tylko w części. Mimo, że prawie wszystkie stronnictwa wypowiedziały swoje zapatrywanie o reformie, trudno dzisiaj przepowiadać, co się z nią stanie i w jakiej formie projekt rządowy stanie się ustawą.

Już w toku rozpraw nad budżetem, przeważna część stronnictw parlamentarnych uznała za stosowne wypowiedzieć swoje zapatrywanie o projekcie reformy. Jedno tylko centrum, od którego niezawodnie zawisł los projektu, milczało. Dopiero przy obradach nad samą reformą wystąpiło to stronnictwo ze swem wyznaniem wiary. Mowca centrum, baron Huene, oświadczył na samym wstępie, że jego stronnictwo nie przyjmie reformy wojskowej w postaci, w jakiej ją złożono parlamentowi. Tak znacznemu powiększeniu ciężarów wojskowych sprzeciwia się wzgląd na smutne położenie ekonomiczne kraju. Natomiast wita centrum z uznaniem ustępstwo rządu na rzecz dawnego żądania parlamentu, dotyczącego dwuletniej służby wojskowej i zgodzi się na wszelkie wydatki, połączone z przeprowadzeniem tego ustępstwa. W końcu swych wywodów wyraził rzecznik centrum nadzieję, że w komisji przyjdzie do porozumienia między rządem a reprezentacją narodu.

Powyższe oświadczenie stronnictwa katolickiego nie polepszyło widoków dla przedłożenia wojskowego. Centrum przyjmuje z uznaniem dwuletnią służbę, a więc ustępstwo, na które po długim dopiero oporze i w zamian za równoważniki na innem polu, zgodziła się władza wojskowa; odrzuca natomiast te równoważniki, a mianowicie powiększenie armii, którego się rząd domaga przedewszystkiem. Na takiej podstawie trudno się spodziewać porozumienia pomiędzy kanclerzem a parlamentem.

Wogóle, jak dzisiaj rzeczy stoją, projekt reformy wojskowej nie może liczyć na zwycięstwo. Oświadczyły się przeciw niemu, mniej, lub więcej wyraźnie, wszystkie stronnictwa polityczne. Nawet zachowawcy, którzy dawniej bez jakichkolwiek zastrzeżeń, przyjmowali wszystkie projekty, dotyczące powiększenia siły zbrojnej, zajmują w obec dzisiejszej reformy stanowisko dość niechętne. Co prawda, opór ich zwraca się właśnie przeciw temu punktowi reformy, który wszystkie inne stronnictwa witają z uznaniem: przeciwko skróceniu służby wojskowej. Z drugiej jednak strony należy zważyć, że bezwarunkowymi przeciwnikami projektu, odrzucającymi wszelkie pertraktacje i wszelkie porozumienia, są jedynie socjaliści. Inne stronnictwa, nie wyłączając nawet wolnomyślnych, zgadzają się przynajmniej na obrady w komisji parlamentarnej, na szukanie środków i sposobów, mogących pogodzić wymagania władzy wojskowej ze względami na ekonomiczne położenie kraju. Wobec jednak zasadniczej sprzeczności zapatrywań pomiędzy władzą wojskową a większością reprezentacji narodu, rzeczą jest bardzo wątpliwą, aby te obrady doprowadziły do zadawalającego rezultatu. Rząd już ze względu na to, że projektowana reforma stanowi jedną organiczną całość, nie może się zgodzić na cokolwiek znaczniejsze ustępstwa; reprezentanci, zmuszeni liczyć się z opinją wyborców, w ogromnej większości nieprzychylnych projektowanej reformie, nie przystaną na tak znaczne powiększenie ciężarów wojskowych, jakie powoduje projekt rządowy.

Jeżeli pomimo to, mimo tak stanowczego oporu, jaki napotyka reforma wojskowa ze strony całego prawie parlamentu, rząd nie zaniechał swojego zamiaru i nie zwątpił o ostatecznem zwycięstwie swojego projektu, to przyczyn tego dziwnego na pierwszy rzut oka uporu szukać należy na innem polu. Obrona projektu ze strony rządu, ani w prasie, ani w parlamencie nie była zbyt szczęśliwą. Jenerał Caprivi nie przytoczył właściwie ani jednego nowego argumentu, mogącego usprawiedliwić tak olbrzymie powiększenie sił zbrojnych Niemiec. Czy kanclerz państwa chowa wszystko dla komisji, gdzie w ściślejszem gronie można być szczerszym i swobodniejszym? Zdaje się, że tak jest istotnie i że generał Caprivi spodziewa się temi ukrywanemi dotychczas argumentami cięższego kalibru nawrócić opornych reprezentantów narodu niemieckiego.

Organizacja etatu i mianowania służby technicznej drogowej Wydziału krajowego.

Uchwałą z dnia 1. kwietnia b. r. postanowił Sejm z dniem 1. stycznia 1893 roku przeprowadzić organizację krajowej służby drogowej.

Sejm zaakceptował wnioski Wydziału krajowego, według których cały kraj podzielony być ma na okręgi, 6 do 8 powiatów obejmujące. Inżynier, mianowany dla takiego okręgu, będzie miał powierzoną drogę krajową w tym okręgu, długości 100 do 200 kilometrów i ma mieć nadzór nad utrzymaniem i budową subwencjonowanych dróg gminnych i powiatowych. Wydziały powiatowe, które z braku środków, a po części i z braku odpowiednich ludzi, często nie mają do rozporządzenia rutynowanych techników, którzyby w dostatecznej mierze podołali trudnym nieraz zadaniom technicznym przy budowie dróg, znajdą w każdym inżynierze okręgowym fachową i doświadczoną pomoc i radę.

Podział kraju na okręgi, pozostawiony być musiał Wydziałowi krajowemu, jako władzy wykonawczej, która w miarę zmieniających się potrzeb i warunków, zmieniać będzie mogła ilość lub granice poszczególnych okręgów.

Biuro centralne we Lwowie przy Wydziale krajowym zajmować się będzie, tak jak dotąd, ogólnem kierownictwem technicznych spraw drogowych; będzie badać i zatwierdzać kosztorysy, preliminarze i plany dróg i mostów. Inżynierowie starsi będą objeżdżać i zwidzać przydzielone im okręgi drogowe i kierować nietylko konserwacją lub rekonstrukcją dróg krajowych, ale także wspomagać i nadzorować budowę dróg subwencjonowanych.

Urządzenie takie, rozrzucające uzdolnione siły inżynierskie po całym kraju i oddające tem samem pomoc techniczną powiatom, a zabezpieczające nadzór i kierownictwo centralne przez biuro w Wydziale krajowym, najlepiej odpowie stosunkom naszego kraju i zapewni jednostajny i równomierny rozwój dróg naszych, na których budowę i poprawę Sejm i rady powiatowe tak znaczne fundusze rok rocznie łożą.

W nowej organizacji osób i płac technicznej służby drogowej, ustanowił Sejm następujące posady:

Dyrektora oddziału technicznego przy Wydziale krajowym z płacą 2800 zł., dodatkiem aktywalnym 480 zł. i trzema dodatkami pięcioletniemi po 400 zł.

Zastępcę dyrektora oddziału technicznego z płacą 2000 zł., dodatkiem osobistym 400 zł.. dodatkiem aktywalnym 360 zł. i trzema pięcioleciami po 200 zł.

Czterech inżynierów starszych z płacą po 2000 zł., dodatkiem aktywalnym po 360 zł. i trzema dodatkami pięcioletniemi po 300 zł.

Dziewięciu inżynierów I. kl. z płacą po 1500 zł.. dodatkiem aktywalnym I. stopnia po 300 zł., II. stopnia po 250 zł., lub III. stopnia po 200 zł. i 3-ma pięcioleciami po 150 zł.

Siedmiu inżynierów II. kl. z płacą po 1200 zł., dodatkiem aktywalnym I. stopnia po 240 zł. względnie II. stopnia po 200 zł, lub III. stopnia po 160 zł. i 3 ma pięcioleciami po 100 zł.

Dwóch inżynierów-adjunktów technicznych I. kl. z płacą 1000 zł., z dodatkiem aktywalnym I. stopnia po 180 zł., II. stopnia po 150 zł., III. stopnia po 120 zł. i 3-ma dodatkami pięcioletniemi po 60 zł.

Trzech asystentów technicznych z płacą po 800 zł, z dodatkiem aktywalnym I. stopnia po 180 zł, II. stopnia po 150 zł., III. stopnia po 120 zł. i 3 ma dodatkami pięcioletniemi po 50 zł.

Trzech elewów technicznych I. kl, z adjutum 700 zł.

Trzech elewów techn. II kl. z adjutum 600 zł.

Trzech elewów techn. III kl. z adjutum 500 zł.

Posady elewów nie nadają prawa do emerytury: spędzone wszakże na tej posadzie lata nieprzerwanej służby, policzone zostaną przy wymiarze emerytury w tym wypadku, jeżeli elewowi nadana zostanie posada stałego urzędnika krajowego.

Sześciu konduktorów dróg krajowych I. kl. z płacą po 800 zł., dodatkiem aktywalnym po 100 zł. i 3-ma pięcioleciami po 50 zł.

Szesnastu konduktorów II. kl. z płacą po 650 zł., dodatkiem aktywalnym po 75 zł. i 3 ma pięcioleciami po 50 zł.

Szesnastu konduktorów III. kl. z płacą po 500 zł., dodatkiem aktywalnym po 75 zł. i 3-ma pięcioleciami po 50 zł.

Nadto inżynierowie okręgowi i konduktorowie otrzymają ryczałty na objazdy obowiązkowe dróg krajowych, a inżynierowie okręgowi prócz tego, ryczałt na pomieszczenie biór.

W granicach powyższej organizacji, zamianowani zostali z dniem 1. stycznia 1893 r. przez Wydział krajowy.

Dyrektorem oddziału technicznego we Lwowie: Gustaw Reutt, zastępcą dyrektora odd. technicznego we Lwowie Władysław Szyszkowski.

Starszymi inżynierami w oddz. technicznym we Lwowie: Feliks Bieńkowski, Henryk Czaplicki i Kazimierz Jankowski, 1 posady nie obsadzono.

Inżynierami I. klasy: Teofil Baranowski, Felicjan Rutowski i Mieczysław Świtkowski przy oddziale techn. we Lwowie; Ignacy Kurniewicz dla okręgu dróg krajowych we Lwowie; Aleksander Brochocki dla okręgu w Jarosławiu; Antoni Barancewicz dla okręgu w Stanisławowie; Stanisław Grzegorzewski dla okręgu w Borszczowie, Ignacy Kinel dla okręgu w Rzeszowie; Stanisław Jodłowski dla okręgu w Kamionce Strumiłowej; Kajetan Stroński dla okręgu w Nowym Sączu.

Inżynierami II. klasy: Władysław Turski dla okręgu w Krakowie; Eugenjusz Kessler dla okręgu w Tarnopolu; Władysław Stojowski dla okręgu w Buczaczu; Tytus O'Byrn dla okręgu w Nowym Targu. Trzy posady nieobsadzone.

Inżynierami-adjunktami: Szczęsny Barzykowski dla okręgu w Brzeżanach; Aleksander Zieliński, Franciszek Barański i Kazimierz Jawornik z przydzieleniem do oddz. techn. we Lwowie.

Asystentami technicznymi: Szymon Katyll, Józef Oksiński, Konstanty Biernacki i Aleksander Bogdanowicz, — wszyscy z przydzieleniem do oddziału technicznego we Lwowie.

Elewami technicznymi I. kl.: Mikołaj Czajkowski, Kazimierz Engel i Stanisław Latkowski we Lwowie.

Elewami technicznymi II. kl.: Juljan Orzelski, Tadeusz Rozwadowski i Edmund Libański we Lwowie.

Elewami technicznymi III. kl.: Władysław Ziemiński i Jan Bogucki we Lwowie. Jedna posada nieobsadzona.

Konduktorami I. kl: Józef Brzeziński dla Niska, Eustachy Holinkowski dla Żółkwi, Mieczysław Korycki dla Mielca, Łukasz Podbielski dla Birczy, Władysław Brandt dla Nowego Sącza i Juljan Lesiewicz dla Halicza.

Konduktorami II. kl: Teodor Barków dla Kołomyi, Ryszard Rząśnicki dla Rohatyna, Bronisław Dziakiewicz z przydzieleniem do oddz. tech. we Lwowie, Karol Rygier dla Rzeszowa, Stanisław Przyjemski dla Gorlic, Ludwik Przetocki dla Borszczowa, Tadeusz Dybowski dla Dąbrowy, Zygmunt Stronczak dla Łańcuta, Hieronim Laskowski dla Brzozowa, Antoni Żukowski dla Zaleszczyk, Witalis Chamiec dla Krościenka pod Szczawnicą, Stanisław Komorowski dla Skałatu, Józef Juński dla Brzeżan, Alfred Otto Van Roy dla Wadowic, Antoni Kordzik dla Cieszanowa, Gustaw Christ dla Krakowa.

Konduktorami III. klasy: Gustaw Tworowski dla Tarnopola, Jan Biliński dla Śniatyna, Aleksander Dawidowicz dla Tłumacza, Juljan Olchowski dla Mielnicy, Piotr Schönthaler dla Brzeska, Włodzimierz Dąbrowski dla Kamionki Strumiłowej, Józef Górski dla Załoziec, Józef Kutas dla Buczacza, Franciszek Gering dla Bóbrki, Aleksander Cywiński dla Czortkowa, Jan Mikusiński dla Buczacza, Feliks Wiły dla Kozowy, Stanisław Gacki dla Tarnobrzega, Karol Hausner dla Kopyczyniec i Stanisław Baumann dla Nowego Targu.

Korespondencje.

Wiedeń 15. grudnia.

(Kandydatura poselska. — Feniks.)

W kołach poselskich podniesiono w miejsce zmarłego nieodżałowanej pamięci posła Alfonsa Czaykowskiego, kandydaturę radcy dworu p. Edwarda Podlewskiego, byłego wieloletniego prezydenta prokuratorji skarbowej we Lwowie. Kandydaturę tę podnieśli mianowicie ci posłowie, którym w pierwszym rzędzie idzie o pozyskiwanie przy każdej sposobności dla Koła pierwszorzędnych sił fachowych, a nie ulega chyba wątpliwości, że taką siłą jest pan Edward Podlewski. Koło polskie liczy już aż nadto wielu członków, których jedyną „zasługą" jest nazwisko rodowe, a jedynem zajęciem głosowanie według wskazówek komisji parlamentarnej. Kiedy potrzeba do jakiej sprawy referentów fachowych, a przedewszystkiem pracowitych, każdy się usuwa, a cały ciężar pracy spada na kilku. Tembardziej pożądanym byłby w Kole przybytek posła tych zdolności i takiej wiedzy, jak pan Edward Podlewski, którego nadto kraj cały zna z niezwykłej energji i zupełnej niezawisłości charakteru.

Sprawa Towarzystwa ubezpieczeń „Feniks" doczeka się prawdopodobnie sensacyjnego epilogu. Poseł Gessman podniósł przeciwko temu Towarzystwu dwukrotnie zarzuty najcięższego kalibru. Prasa tutejsza — zależna, jak wiadomo, od każdej bez wyjątku instytucji finansowej — zbywała te zarzuty milczeniem, lub szyderstwem, a i rząd początkowo — polegając na informacjach radcy ministerjalnego Kaana, jako przełożonego wydziału asekuracyjnego — zachowywał się obojętnie. Teraz dopiero, kiedy zarówno Gessmann, jak i Lueger, wystąpili z ciężkiemi zarzutami także przeciwko Kaanowi, hr. Taaffe zainteresował się sprawą i — jak donoszą dzienniki — odstąpił akta prokuratorji, celem wdrożenia dochodzenia karnego, które, jakkolwiek w pierwszym rzędzie dotyczy radcy Kaana, jednakże z natury rzeczy wypaść może niekorzystnie dla rozmaitych dyrektorów i fezerów Feniksa. Najwyższy już czas, by położono tamę rozwielmożniającemu się na polu asekuracyjnem szalbierstwu i zaprowadzono przed kratki sądowe znaną tu dobrze szajkę potentatów z tego zawodu — szajkę, złożoną z ludzi, którzy dotychczas drwili sobie z wszelkiego prawa i pod osłoną kontroli rządowej popełniali istne rozboje. Dyrektorowie „Feniksa", ludzie, nie odznaczający się ani szczególnem wykształceniem, ani szczególnemi zdolnościami, a tylko wielką — powiedzmy — śmiałością, pobierają z rozmaitych tytułów takie wygórowane pensje i emolumenta, jakie znano chyba tylko w czasach przedkrachowej korrupcji. A o tyle jeszcze gorsi są ci rycerze przemysłu od dawnych Herców i Offenheimów, że tamci przynajmniej nie zabierali całego łupu dla siebie i nie dusili tak urzędników, podczas kiedy w „Feniksie" urzędnicy literalnie przymierają głodem, natomiast pp. Klang, Sinkiewicz *et consortes* żyją na stopie książęcej i rozbijają się po mieście ekwipażami. Dla nas zaś, z całej tej brudnej sprawy, ta jedna płynie nauka: wystrzegać się, jak ognia, obcych towarzystw asekuracyjnych, a trzymać się Towarzystwa krakowskiego, które, co do pewności, nie ma sobie równego w monarchji.

Adin.

„Chleb albo śmierć!"

Bezrobocie wśród robotników niderlandzkich rośnie z dniem każdym a konsekwencje smutnych stosunków w coraz jaskrawszy ujawniają się sposób. Robotnicy miasta Gandawy, którzy pracy napróżno szukają, zwołali w poniedziałek wieczorem wielkie zebranie, na którem kilka ważnych kwestyj miano poddać obradom, a mianowicie „brak pracy" i „ogólne prawo głosowania". Dawno przed otwarciem posiedzenia była wielka sala nabitą ludźmi, którzy, śpiewając marsyljankę oraz inne pieśni rewolucyjne, nader wielkie wzburzenie okazywali. Gdy na trybunę wstąpił znany wódz socjalistyczny Anseele i w dłuższej przemowie wzywał do spokoju i rozwagi, ucisztyły się nieco burzliwe tłumy, ale w chwili, gdy mowca zwrócił się do zasad socjalizmu, ciskając gromami na kapitał i porównując błyszczące życie pracodawców z nędzą robotnika, płomień przytłumiony wybuchnął znowu w całej potędze.

Anseele zakończył filipikę swoją wezwaniem, by w dniu następnym wysłano delegatów do burmistrza i urządzono wielką manifestację uliczną, ale tłum wzburzony nie chciał słyszeć o zwłoce i gdy jeden z robotników zaproponował natychmiastowy manifestacyjny pochód przez miasto, zebrani rzucili się ku drzwiom, sformowali się przed salą obrad i ruszyli ulicami Gandawy.

Na czele tej armji robotniczej kroczył chorąży w otoczeniu ludzi niosących pochodnie — a na czarnym sztandarze, który w ręku trzymał, błyszczał napis: „Chleb albo śmierć!"

W głuchem milczeniu postępowała ta ponura procesja, aż do Quais au Bois, gdzie pojawiła się żandarmerja i wezwała manifestantów do rozejścia się. Tłum nie usłuchał i ruszył dalej do placu Marais. Tu wielkie zastępy policji stawiły czoło armji robotniczej a gdy armja ta ustąpić nie chciała, rzucili się konstable z pałaszami na robotników i wszczęła się walka niemiłosierna.

Tłum uzbrojony w noże, kije, haki i rewolwery, bronił się rozpaczliwie, a żandarmi kłuli, rąbali i strzał za strzałem posyłali w oporne tłumy. Blisko 10 minut trwał ten bój uli-

---

11)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

— Ależ pańskie porównanie jest najzupełniej niestosowne.

— Tak, jest niestosowne, bo ja przynoszę tylko chwilową rozrywkę, a wojna z Prusami powinna przynieść Francji zupełne oswobodzenie. Ale, dajmy na to, że i ja zostanę gruntowniejszym i śmielszym najezdnikiem. Czy się pani będziesz bardzo na to gniewała, jeśli złamię ze wszystkiem jarzmo, nałożone na cię przez wujankę, jeżeli wyprowadzę cię na wolność z ciasnego więzienia, w które cię zamknięto. Myślisz, [illegible] tobie źle, dlatego, że Polce musi być źle we [illegible]ncji. Mylisz się najzupełniej. Wieleż to Polek [illegible] we Francji dlatego tylko, że tu lepiej, [illegible] Polsce. Nie cały Paryż jest podobny do [illegible]szkania. Paryż, to wielkie światło, za[illegible]ko nad światem, to stolica rozumu [illegible] stolica zabawy. W tem wła[illegible] [illegible]agicznym, że zamknięto cię [illegible] bujniejszego ogrodu, którego [illegible] Wyrwij się z tej klatki, po[illegible] wyrwał, jako Prusak, na[illegible], a przechadzki, zabawy, [illegible]ypią się naokoło ciebie z [illegible] we myśli będą kiełkować, [illegible] nie dość na tem. Doznasz tego, czego twoja natura żąda, a czego nie doznała dotąd: miłości męża i może miłości dziecka, bez której życie kobiety jest nieszczęściem.

Tak to mówił Le Bel, szybko, wymownie, doborowemi słowy, do których nie przywykł, odkładając na stronę cyniczne wyrazy któremi zwykł się był popisywać, jako dowodami swoich postępowych wyobrażeń. Celina nie odpowiadała; milczała ze spuszczonemi oczyma. Le Bel nie był tak ograniczonym, aby wedle łacińskiego przysłowia, miał sobie to milczenie tłómaczyć jako przyzwolenie. Jednak był zadowolony z tego, że nie usłyszał słów, któreby go karciły za zbytnią śmiałość. Czuł, że zastał grunt przygotowany pod swoje zamiary, może nie przez skłonność do miłości, ale przez różne inne rzeczy, przez te właśnie rzeczy, o których mówił Celinie. Dalej tego wieczora nie chciał napierać i odszedł wkrótce. Chodziło mu bardzo o to, aby Celina była jego żoną. Kochał się w niej i sądził, że jego miłość była rozsądną. Zresztą z zasady nie byłby walczył z miłością, w której uznawał głos swojego jedynego bóstwa — przyrody. Pragnął posiąść Celinę i postanowił ją posiąść. Wiedział, że droga do niej wiodła przez jedną staroświecką drogę małżeństwa a zresztą przez jakieś niekonsekwentne, ale nieprzemożone instynkta etyczne, które sam przezywał pozostałością uczuć, odziedziczonych po przodkach nie chciałby za nic w świecie dojść inną drogą do jej posiadania. Parł zatem z całą siłą do małżeństwa, ale parł ostrożnie, rozumnie, nie kładąc niczego na kartę. Wolał czekać, byle mógł dopiąć swego celu celu tem bardziej upragnionego, że przy Celinie szlachetniał i że mu z tem było dobrze, kiedy szlachetniał.

A Celina? Dawno przeczuwała, że Le Bel oświadczy się o jej rękę, a kiedy oświadczyny przyszły, nie zdziwiła się, choć się zmięszała. Le Bel bawił ją, ratował ją swoją rozmową pośród nieznośnie monotonnej egzystencji. Zresztą głos przyrody, potrzeba życia, wszystko to, co powoduje każdą panienkę na świecie, parło ją do tego, aby wyszła za mąż. A wiedziała, że nie ma nikogo innego na świecie, za któregoby wyjść mogła. Prawie nikogo innego nie widywała, a gdyby odmówiła Le Belowi musiałaby prawdopodobnie pozostać starą panną, w nieznośnej niewoli u pani Ciarskiej, albo w najlepszym razie wyszłaby kiedyś za jakiegoś francuskiego mieszczanina, o wiele mniej inteligentnego i zabawnego. Moriau podobał jej się nierównie więcej, jak Le Bel, ale Moriau nie zajmował się nią wcale; było tak, jak gdyby nie istniała dla Anatola Moriau. Dlatego nie odmówiła Le Belowi.

Ale gdyby był nalegał na stanowczą odpowiedź już dziś, byłaby mu niezawodnie odmówiła. Wiedziała, że jeśli nie zajdzie nic takiego, czego absolutnie przewidzić nie mogła, skończy się na tem, że stanie się żoną Le Bela. Ale to było rzeczą niemiłą, mniej złą od innych jej projektów, ale rzeczą złą. Le Bel był niepiękny, a to rzecz ważna u panienki, zwłaszcza jeśli brzydota mężczyzny jest tak pospolitą, jak brzydota Le Bela. Prócz tego przekonania jego wydawały jej się dziwacznemi — co więcej, złemi. Gdyby był zatem już dziś wyciągnął ramiona, aby ją chwycić, byłaby uszła instynktownie. A co będzie później, to się pokaże, kiedy będzie musiało.

VI.

Fany zrobiła nazajutrz rano czokoladę dla siebie i dla swego kochanka, a siadłszy z nim do śniadania, przy małym orzechowym stoliku, w jego eleganckiem pomieszkaniu, rozpoczęła rozmowę zapytaniem:

— Chodziłeś wieczór do Celiny?

— A tak.

— A jakżeż stoją twoje szansy?

— Co to ciebie obchodzi? Po zakładzie, który zrobiłem, nic to ciebie nie powinno obchodzić. Czy tak się stanie, czy inaczej, będziesz się musiała oglądać za innym kochankiem. Jeśli się ożenię, rozejdziemy się, bo w pierwszych czasach po ślubie, byłabyś ambarasem dla mnie. Jeśli się nie ożenię, odstąpię cię Anatolowi, a twoja rzecz, jak się wtenczas podzielisz sławnym poetą z jego Pieretą.

— On wcale mnie chcieć nie będzie. I ja bym go nie chciała.

— To wszystko nie takie bardzo pewne. Mężczyźni z natury żyją w wielożeństwie, a poeci więcej od innych. A jak nie będziesz miała Karola, weźmiesz Anatola; na jedno się przyda. Tylko prawda, nie da ci tych samych wygód. Przed chwilą chciałem powiedzieć, że jest w twoim interesie, abym przegrał zakład. Ale byłbym powiedział głupstwo. W twoim interesie leży właściwie to, aby się zakład jak najdłużej ważył.

Fany milczała. Wcale jej nie chodziło o to, coby leżało w jej interesie. Miłość jej własna i namiętność podrażniona, domagały się tego koniecznie, aby Le Bel przegrał swój zakład — bo nią wzgardził, lekceważył ją sobie; niechże tem będzie ukarany, aby inna, pożądana przezeń kobieta nim wzgardziła. I Fany nietylko pragnęła tego, ale co więcej, postanowiła, że sama do tego doprowadzi. Jak? nie wiedziała tego wyraźnie. Czytała kilka brukowych romansów — i nawet Suego „Wiecznego żyda", kupionego na księgarskim straganie koło *Pont-Neuf* i jakieś fantastyczne projekta zemsty, zaczerpnięte w romansach, snuły się po jej głowie; ale wiedziała, w gruncie rzeczy, że to były same projekta, niemożliwe do wykonania. Jednak była pewną, że swoje zrobi, bo nabyła była przekonania, że kobieta zawsze postawi na swojem, jak tylko chce silnie. Spuszczała się tedy na swój instynkt i zrazu usiłowała tylko wyraźnie rozpoznać położenie.

Spytała się tedy znowu:

— A powiedzże mi, jakiego to gatunku osoba, jest ta twoja Celina? Wiem, gdzie mieszka i że mieszka u wuja Polaka, a więcej nic. A jestem ciekawa.

— A na cóż ci się ta twoja ciekawość przyda?

— Na co się przyda? Alboż człowiek bywa ciekaw na to, aby mu się to przydało? Chciałabym po prostu wiedzieć, jaki jest twój gust?

— No! Jak ci Celinę opiszę, słowa nie zrozumiesz. Ona nic, a nic nie jest podobną do ciebie, tak niepodobną, że jej byś nie zrozumiała, choćbyś z nią cały rok siedziała w jednem pomieszkaniu.

— A mówiłeś nieraz, że ja się tobie podobałam. Jakżeż się mogły tobie dwie tak zupełnie różne kobiety podobać?

— Widzisz, lubię rozmaitość. Przecież i ty lubisz to, co pieprzne i to, co słodkie. A pieprzne i słodkie nie rozumieją siebie nawzajem.

— A któraż z nas jest pieprzną? powiedz, a która słodką?

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

czny, przeszło 50 strzałów padło z stron obu, gdy wreszcie zjawiła się na placu konna żandarmerja i rozproszyła manifestantów. Na pobojowisku zostało mnóstwo rannych robotników, a z oddziałów policyjnych odstawiono 5 osób ciężko pokaleczonych do szpitalów.

Ilości ofiar dotychczas nie stwierdzono jeszcze dokładnie, ponieważ wielu rannych robotników uprowadzili komilitoni z placu boju, ale to pewna, że rozmiary klęski są wielkie, że krwi popłynęło nie mało. Późno w noc jeszcze trwały w ulicach Gandawy utarczki, a strzały rewolwerowe rozlegały się bezustannie i dopiero nad ranem miasto znów spokojną fizjonomię przybrało.

Żal krwi rozlanej, ale zaiste śmiałość belgijskich robotników tak niebezpieczne przybiera rozmiary, że tylko najenergiczniejszemi środkami poskromnić ją można. Jeżeli uprzytomnimy sobie wszystkie rozruchy, które w najświeższym czasie rozegrały się w Tilleur, jeżeli przypomnimy sobie, że tydzień temu obnoszono po Antwerpji transparent z napisem: „Żądamy ogólnego prawa głosowania, a w razie odmowy za dynamit chwycimy“, to ostatecznie ustąpi uczucie litości i zgodzimy się chętnie wobec grozy wiszącej nad całem społeczeństwem na nauczkę udzieloną gandawskim robotnikom. Z drugiej strony jednak wyrażamy tu przekonanie, że rząd starać się będzie o ulżenie nędzy rosnącej i bezrobociu koniec położy przez rozpoczęcie wielkich robót publicznych, przy których choć część dzisiejszych manifestantów znajdzie upragnioną pracę.

Z wystawy sztuki.

W rzeczach sztuki potrzebną jest logika i konsekwencja tak samo, jak i w życiu przeciętnej rodziny lub jednostki. Jeżeli rodzina ta wyprawia wesele i sprasza liczbę gości, nie mogącą absolutnie zmieścić się do jej mieszkanka, popełnia nieroztropność i naraża się na śmiech i politowanie. Takie politowanie wzbudza w każdym zwidzającym nasz „Salon“ lwowski miejsce, na którem ustawiono obraz „Pogrzeb Alaryka.“ Prawdziwie! Obraz pierwszorzędnej wartości pod względem rysunku, malowania i oświetlenia, obraz, który twórcy swemu p. Delugowi przyniósł w roku zeszłym na wystawie monachijskiej złoty medal — obraz ten we Lwowie nie znalazł poklasku, bo go żaden z widzów widzieć nigdy nie mógł! Tylko połowę obrazu widziałeś z jednej strony, reszta się świeciła, albo była w tak czarnym tonie, że niczego nie można się było dopatrzeć. Młody, bo zaledwie dwadzieścia sześć lat liczący artysta, nie wiedział, że sztuka polska, zdobywająca laur w turniejach światowych — u nas nie ma przytułku dla dzieł swoich, u nas, gdzie codziennie po tysiąc razy słyszysz przechwałki: „To nasza sztuka“ — „to nasz artysta.“ Gdyby był przypuszczał tylko, że nasz Salon, w takiem mieszkaniu wyprawia wesela dla tylu gości, byłby zaproszenie na takowe z wdzięcznością — odrzucił.

Wobec tego nie mogę pisać krytyki o „Pogrzebie Alaryka“, ale mogę dyrekcję Towarzystwa sztuk pięknych zapytać, dlaczego, nie mając miejsca, ani światła, sprowadza kolosalne obrazy, i dlaczego wyrządza artystom bolesną krzywdę — umieszczając ich prace w podobnym lokalu? Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, którego filją, niestety, dotąd jeszcze jest Lwów, rozporządzało funduszami na budowę własnego domu, a mając dobry lokal w Krakowie — za połowę tego funduszu mogło było postawić jedną salę we Lwowie, którąby w zupełności wystarczyła na pewną ilość mniejszych zawsze wystawianych obrazów i na większy, od czasu do czasu sprowadzany. — Ów „pałac sztuki“, o którym od lat dwóch słyszymy, nie przychodzi jakoś do skutku, i zawsze jeszcze jest w krainie dobrych chęci kilku członków dyrekcji lwowskiej!...

Obrazem, zajmującym ciekawem bardzo zestawieniem figur, oświetleniem i sposobem malowania, jest obraz p. Leukoty p. t. „Pocieszenie“.

Obok ławki, przy krzyżu, leży sztywne dziecko, nad niem pochylona w rozpaczy matka i pocieszająca ją święta Dziewica. Temat wzruszający i z interesem dla widza przedstawiony, posiada jeszcze jedną wielką zaletę, że jest doskonale narysowanym i wymalowanym.

Nie mogę tego w zupełności powiedzieć o obrazie p. Kaczora-Batowskiego. Temat, jaki sobie zdolny ten artysta obrał, był i jest tyle setek razy użyty, że należy już do zużytych i trzeba „genjalnego“ pod każdym względem malarza, aby z tego tematu, mimo wielkiego talentu, coś wydobył po nad zwykły banalny szemat. Zdolności i talent nie są genjuszem, bo ten rodzi się zaledwie co parę wieków, dlatego też wszystkie Matki Boskie w szopie, na szopie, koło szopy i... na wystawie sztuk pięknych nigdy nie zajmą publiczności wystawowej i publiczności kościelnej, bo są malowane bez wiary, bez tej świętej naiwności w pojęciu samej rzeczy, a przedewszystkiem bez tej potęgi uczucia, która nawet przy mniejszych warunkach technicznych takiego Giovanni da Fiesole, lub Sandro Botticelli — nie mówiąc już o innych późniejszych — dotąd porywa znawców i nieznawców. Dlatego też podziwiam naszych malarzy, że choć koniecznie malować świętą rodzinę, pojęciami np. Niemca Uhde'go, który na Madonnę bierze pierwszą lepszą ordynarną modelkę monachijską.

Obraz p. Kaczora-Batowskiego pomimo braków owego potężnego uczucia i nastroju, ma jednak bardzo wiele dobrych rzeczy, szczególniej w ugrupowaniu Matki z dziecięciem. Koloryt, jak zawsze u p. Batowskiego, silny i kontrastowy, ale—jak to mówią — zdrowy i soczysty, pokrywa pewne niedokładności rysunkowe rąk i głów muzykujących aniołów.

W zupełnie inny świat wprowadza nas p. Richard Scholz obrazem swoim p. t. „Powrót górali alpejskich.“ Aby ocenić koloryt tego obrazu trzeba koniecznie być w górach! Postacie wracających górali są doskonale w ruchach schwycone, a owe serdeczne i szczere „Juhhe!“ tyrolskie, zdaje się udzielać całemu otoczeniu. Technika malarska p. Scholza odbija jaskrawo od będących obok obrazów Popiela i Kruszewskiego, pojmujących naturę wręcz przeciwnie, to znaczy idealizujących ją gładszemi płaszczyznami i różowemi kolorami.

Znaczący się postęp w samem malowaniu, widzimy w obrazkach panny Anieli Pająkówne j. „Dziewczynka sprzedająca chryzantemy“ jest doskonała! tyle tu niewymuszonej i prawdziwej natury, że z przyjemnością na nią patrzymy. To samo powiedzieć można i o krajobrazie „Brzeg jeziora,“ śmiało i z ogromną siłą kolorytu rzuconym szkicu. Artystka powinna częściej malować krajobrazy, w których zajmie z pewnością to samo stanowisko, co w malowaniu studjów i portretów.

Z portretów, bardzo dobrze podmalowanem studjum jest p. Krzesza „Kozak,“ do którego pozował mu znany na bruku lwowskim przyjaciel sztuki i artystów!... Dawno niewidziany w swoich pracach we Lwowie p. Leonard Lepszy, dał nam doskonały portret p. M., odznaczający się charakterystyką i podobieństwem.

Dobry portret kobiecy dał nam i p. Wein z Monachjum. Prace tego młodego artysty odznaczają się zawsze poprawnością rysunku i dobrem malowaniem. Portret p. R. bardzo zresztą podobny, ma trochę za wiele akademickiej subtelności, szczególniej w odgraniczaniu cieni i kolorów, co dodaje wprawdzie artystycznej wartości obrazowi, ale nie działa na publiczność, lubującą się dotąd w kolorowanych fotografjach i „ładnie“ to znaczy gładko malowanych postaciach. Druga praca p. Weina „Amazonka,“ obrazek bardzo ładny i dobrze malowany, znalazł już podobno nabywcę, a to świadczy najlepiej o tem, że się podobał.

Widoczne postępy w ostatnich czasach widzę na pracach p. Obsta. „Portret Maryni,“ dziewczynki ładniutkiej, w serdaczek huculski przybranej, dowodzi nam, że przy ciągłej pracy talent artysty rozwija się i rośnie. Krajobraz, przedstawiający „basztan“ z kukurudzą, melonami i ogórkami, jest również dobry i naturalny.

Doskonałe dwie akwarele Makarewicza należą do najlepszych prac na wystawie.

Nareszcie! nareszcie i trzy nowe rzeźby mamy na wystawie! Portret margrabiny C. w marmurze, nie jest jednak najlepszą pracą p. Barącza, ponieważ nie jest doskonale kuty w marmurze. Biedni są ci rzeźbiarze! Obok nich tłoczą się pasożyty, żyjący z nich i z ich pracy, a niemający dla nich litości. Giserzy, punktierzy, finitorzy, to cała banda, ssąca materjalnie każdego rzeźbiarza, a zabijająca mu najlepszą pracę modelowaną, lichem wykonaniem w marmurze lub bronzie. Takiego punktiera winą jest, że i portret margrabiny nie robi tego wrażenia w marmurze, jaki czynił w modelu gipsowym w pracowni p. Barącza.

Druga rzeźba jest „Bijące się koguty,“ modelowane przez p. Bełtowskiego. Jest to rodzajowa rzeźba, doskonale charakteryzująca cały ród koguci, i bardzo szczęśliwą myśl miał artysta, zostawiając swoją robotę w glinie, na której zostawia ślad każde dotknięcie palca lub narządka.

Trzecią nową rzeźbą jest „Lirnik“ pani Tarnowskiej-Andriollowej, o której tylko można powiedzieć zdanie: coś podobnego wystawić — może tylko kobieta!

Roman Lewandowski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 18. grudnia.

W „Skale“ odczyt prof. Widta „O słońcu, ziemi i księżycu.“ Wstęp wolny. Początek o godz. 5. po południu.

W sali ratuszowej o godz. 6. odczyt ks. dr. Jougana „Barbarzyństwo a cywilizacja w swych źródłach“, na dochód związku koleżeńskiego b. seminarzystek.

Teatr: po południu „Przeor Paulinów“, dramat w 5 aktach Morsa z Poradowa; wieczór o godz. 7. „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera.

W „Sokole“ o godz. 7½ koncert na rzecz bezpłatnych obiadów dla biednych dzieci.

W sali „Frohsinu“ o godz. 7. przedstawienie amatorskie na dochód ubogich dzieci szkoły ewangielickiej.

Wieczorek muzykalno-wokalno deklamacyjny, urządzony staraniem Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży, na dochód rozdawnictwa bezpłatnych obiadów dla „ubogiej młodzieży szkół lwowskich“ w sali Sokoła. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Walne zgromadzenie stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda“ o godz. 10. rano w lokalu własnym ul. Franciszkańska l. 7.

Poniedziałek 19. grudnia.

Teatr: „Przyjaciele“, komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wtorek 20. grudnia.

Teatr: „Gorąca krew“, wodewil w 3 aktach Krenna i Lindaua z muzyką H. Schenka. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. W Poznaniu zmarła w 90 roku życia Teodora Kierska córka Józefa, szambelana króla Stanisława Augusta, osoba znana z cichych cnót rodzinnych. — Aleksander Jaśkiewicz, pocztmistrz w Radziechowie, zmarł d. 14. bm., przeżywszy 82 lat.

Kalendarz. Niedziela (18.): Gracjana. Wschód słońca o godzinie 7. minut 54, zachód o godzinie 4. minut 1.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. (Grudzień.) Do połowy grudnia nie wolno łapać łososia i pstrąga, a przez cały miesiąc raka samca i samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę idzie dobrze lipień, okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Z lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Wydział zajmował się w tych dniach sprawą zawarcia układu z redakcją *Przeglądu prawa i administracji.* Gdy stu siedmdziesięciu pięciu członków oświadczyło się za zawarciem układu, przeto uchwalono przedłożyć odpowiedni wniosek walnemu zgromadzeniu, a na razie zamówić już obecnie pierwszy zeszyt *Przeglądu* dla wszystkich członków po zniżonej cenie 3 zł. rocznie. Na wniosek dr. Tilla uchwalono przekazać nowemu wydziałowi sprawę uroczystego obchodu 25-ej rocznicy założenia lwowskiego Towarzystwa prawniczego.

Wreszcie na wniosek p. dr. Domaszewskiego, uchwala wydział wejść w porozumienie z ekonomistami, celem pozyskania ich jako członków Towarzystwa prawniczego lwowskiego, którego zadaniem jest uprawianie tak umiejętności prawnych, jak i społecznych, a zarazem przekazać sprawę tę komisji statutowej, celem uwzględnienia życzeń ekonomistów w projekcie statutu nowego dla Towarzystwa prawniczego. Jako nowych członków przyjęto do Towarzystwa: Dolnickiego Antoniego, adjunkta sąd.; Kukawskiego Leopolda, notarjusza; dr. Marynowskiego Zygmunta, koncyp. adw.; Nahlika Antoniego, ausk. sąd.; Russockiego hr. Włodzimierza, ausk. sąd.; dr. Skałkowskiego Tadeusza, adwokata; Skwarczyńskiego Józefa, urzęd. kolei państw.; Znlaufa Karola, ausk. sądow.

Wystawa krajowa. Dnia 21. bm. o godz. 5. po południu odbędzie się w sali ratuszowej we Lwowie pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego powszechnej wystawy krajowej.

Do serc litościwych. Na 282 dzieci, zapisanych do szkoły na Zamarstynowie, połowa uczęszczać do niej nie może z powodu zupełnego braku ciepłej odzieży. Wobec tego, wydział lwowskiego koła towarzystwa „Szkoły ludowej“ udaje się do wszystkich mieszkańców Lwowa z gorącą prośbą o nadsyłanie i to jak najrychlejsze odzieży przenoszonej, butów lub datków, na ten cel przeznaczonych pod adresem ul. Jagiellońska l. 7 I piętro.

Znaczną ilość sukienek dla dziewczynek Towarzystwo już zebrało, teraz głównie potrzeba butów i ubrań dla chłopców.

Nauczyciele gimnastyki. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie, urządza z dniem 1. stycznia 1893 r., celem wykształcenia nauczycieli dla towarzystw gimnastycznych, bezpłatny kurs teoretyczny, połączony z praktycznemi ćwiczeniami. Wykłady obejmować będą wszystkie przedmioty, wchodzące w zakres egzaminu dla nauczycieli gimnastyki szkół średnich. — Kurs będzie trwał do końca czerwca 1893 r. Wykłady teoretyczne zajmą trzy godziny tygodniowo, tyleż ćwiczenia praktyczne. Udział w kursie mogą wziąć członkowie towarzystw gimnastycznych „sokolich“, którzy poddadzą się egzaminowi wstępnemu. Przy egzaminie wstępnym wymagać się będzie wykonania ćwiczeń gimnastycznych pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia, a nadto znajomości słownictwa gimnastycznego w zarysach. — Dzień i godzina egzaminu wstępnego ogłosi się później. Zapisywać się można w kancelarji towarzystwa od dnia 20. grudnia rb. do 1. stycznia 1893. — Uczestników kursu musi być najmniej 10.

Rada miejska krakowska zamianowała dyrektorem zakładu obserwacyjnego dla nierogacizny w Krakowie, p. Aleksandra Gottlieba, dotychczas weterynarza powiatowego przy starostwie w Biały; postanowiła dalej w zasadzie wybrać komisję specjalną, która czuwać będzie nad prowadzeniem tegoż zakładu. Wybór członków komisji później się odbędzie.

Obchody narodowe. Z Brodów donosi nam tamtejszy nasz korespondent (*G*): Uczniowie tutejszego gimnazjum obchodzili dnia 10. tm. uroczystość naszego wieszcza. Program składał się z 12 numerów. Słowo wstępne wygłosił uczeń z 8. klasy. Chór uczniów odśpiewał: „Kuhlana „Pieśń wieczorną“, Guniewicza „Krakowiak“, „Pieśń Filaretów“, „Alpuharę“ i Münheimera „Góral“. Śpiewy te wykonane były doskonale, za co oklaskom końca nie było. Młodziutki uczeń z 3. klasy wygłosił deklamację „Pani Twardowska“, a jeden z uczniów klasy 8. odegrał na fortepianie Lubowskiego „Fantazję melodyj polskich“ z nadzwyczajną biegłością i prawdziwem uczuciem. Tenże sam uczeń odśpiewał Moniuszki „Trzech budrysów“. Deklamacja „Uczta“ z „Konrada Wallenroda“ wygłoszoną była przez ucznia 8. klasy bardzo pięknie, a chór śpiewaków uzupełnił pieśnią „Alpuhara“ tę deklamację. Najpiękniejszym i najlepiej wykonanym punktem programu był urywek: „Dziady“, III. akt (scena w więzieniu). Orkiestra, złożona z uczniów, odegrała „Wieniec melodyj polskich“, a całą uroczystość zakończono obrazem Grottgera „Sybiracy“.

Chrzanów. Dnia 3. bm. odbył się w sali tutejszego kasyna, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, wieczorek muzykalno-wokalny przy licznem zgromadzeniu tut. publiczności, oraz okolicznego obywatelstwa. Po wstępnej przemowie prezesa kasyna, p. dra M., oraz po wygłoszeniu patrjotycznego odczytu przez p. T., nastąpiły produkcje muzyczne, na które złożyły się najnowsze utwory, oddane po mistrzowsku przez p. G. i pannę Z. na fortepianie, oraz przez p. Gr. na skrzypcach. Znakomita ta gra podobała się ogólnie. Śpiew solowy pana B. z Krakowa, duet „Kochać to żyć“, odśpiewany przez pana P. i panią D., wreszcie „Konwalijka“ Galla, odśpiewana przez panią D., w prawdziwy podziw słuchaczy wprowadziły; to też oklaskom nie było końca, a śpiewy te na żądanie publiczności powtarzane być musiały. Deklamacja „Do matki Polki“, wygłoszona przez pannę Z., oraz końcowy ustęp z „Konrada Wallenroda“, wygłoszony z werwą i prawdziwem zrozumieniem rzeczy. Wreszcie kwartety śpiewaków „Lutni“ krakowskiej, wzorowo i po mistrzowsku pod artystycznym kierunkiem p. Swierzyńskiego oddane, przyczyniły się znakomicie do uświetnienia tego wieczoru, który u wszystkich obecnych prawdziwe wywołał zadowolenie.

Udekorowanie sali biustem Mickiewicza, oraz medaljonami Kościuszki i Poniatowskiego wśród wieńców z choiny, nadało temu wieczorowi cechę święta narodowego i nastroiło poważnie umysły obecnych, oddających cześć genjalnemu wieszczowi naszemu.

Panom i paniom, którzy udział we wieczorku wziąć raczyli, składa komitet na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

„Sokół“ tarnopolski daje ciągle dowody swej żywotności, gdyż nigdzie go nie brak, gdzie chodzi o sprawy narodowe; a oprócz tego działa także dodatnio na życie towarzyskie. D 7. bm. sprawił Tarnopolanom miłą niespodziankę urządzeniem popisu gimnastycznego członków i uczniów swoich. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie i z pewnością tego nie żałowała, bo miała widok prześliczny i niezwykły. Popis był dobrze ułożony i pięknie wykonany.

Wielki pożar w Gdańsku. W nocy z poniedziałku na wtorek — jak to donosiliśmy — około godz. 2. łuna okropna oświetliła widokrąg Gdańska, którą w dalekich nawet okolicach widzieć było można. Pochodziła ona z pożaru trzech śpichrzy na t. zw. „Wyspie spichrzowej.“

Gazeta Gdańska pożaru tego podaje opis następujący:

„Widok był straszny, a nieszczęście tem większe, że 6 ludzi padło ofiarą pożaru.

Ogień powstał około północy na spichrzu „Soli Deo gloria“, należącym do kupca Mielenza, z którego w poniedziałek późno jeszcze w noc przy świetle ładowano zboże na parowiec i wtedy to prawdopodobnie przez nieostrożność iskra do wnętrza spichrza się dostała. Krótko po północy zauważono pierwsze płomienie, wydobywające się z drugiego piętra, a wnet cała straż ogniowa była na miejscu. Jeden oddział straży pod kierunkiem brandmistrza Treptowa, rzucił się na miejsce, skąd gęste kłęby dymu wychodziły, lecz o przytłumieniu ich już ani mowy nie było. By dotrzeć do prawdziwego ogniska, trzeba było pozamykane luki pootwierać, a wtenczas dopiero płomienie znalazły otwór i podsycane silnym przewiewem, wybuchły z całą gwałtownością, tamując drogę powrotu dwom strażakom i ich przewódcy. Pospieszyli wszyscy trzej na trzecie piętro, w ślad za nimi buchły płomienie, liżąc ognistemi językami ich stopy. Nieszczęśliwi, nie widząc innego ratunku, rzucili się przez okno na pomost drewniany, gdzie Treptowa podniesiono nieprzytomnego, dwóch zaś, Zilsa i Tieslera, z połamanemi członkami. Na noszach zaniesiono ich do lazaretu na Sandgrube, gdzie Treptow ducha wyzionął, zostawiając żonę i 18 letniego syna. Stan jego towarzyszy nie wzbudza obawy.

Z zaparciem siebie i pogardą własnego życia starali się ludzie straży ogniowej większemu jeszcze nieszczęściu zapobiedz.

Dopiero z rana około godz. 8. można było uważać większe niebezpieczeństwo za usunięte, lecz wtedy też przy apelu straży ogniowej spostrzeżono, iż brakuje jeszcze trzech ludzi: Beineka, Lietzaua i Paszkego, pogrzebanych prawdopodobnie w zgliszczach. Rozpacz pozostałych ich rodzin jest nie do opisania. Wielka liczba strażników poniosła mniej znaczne rany, nawet sam dyrektor straży ogniowej poparzył sobie nogi, tak, że obecnie obłożnie jest chory.

Już oddawna mieszkańcy Gdańska nie pamiętają tak wielkiego pożaru i nieszczęścia.

Arc. Franciszek Ferdynand D'Este, najstarszy syn arc. Karola Ludwika i z tego powodu uważany ogólnie za przyszłego następcę tronu, — jak wiadomo — wybrał się w d. 15 bm. na kilkunastomiesięczną podróż naokoło świata. Do Tryjestu, skąd w dalszą drogę wyruszył, odprowadziła go najbliższa rodzina i naturalnie towarzyszyła mu aż do ostatniej chwili przed odjazdem. Statek wojenny „Ces. Elżbieta“, na którym młody podróżnik w świat wyruszył, jest arcydziełem inżynierji marynarskiej i naturalnie zaopatrzony zbytkownie we wszelkie potrzeby, zarówno dla obu arcyksiążąt — w szeregu oficerów bowiem, pełniących służbę okrętową, znajduje się także jeden z młodszych kuzynów arc. Franciszka Ferdynanda — jak dla licznej załogi. Arcyksiążę zwidzi Indje, Australję, Archipelag południowy i Amerykę, gdzie dłuższy czas zabawi dla obejrzenia wystawy w Chicago. Podróż ta ma na celu, oprócz celów naukowych, także poniekąd polityczne. Idzie bowiem o zawiązanie stosunków pomiędzy monarchią, a niektórymi potentatami odległego Wschodu.

John Lemoine, znakomity publicysta francuski, który dnia 14. bm. zmarł w Paryżu, liczył 77 lat i był jedną z najwybitniejszych osobistości w dziennikarskim świecie. Pół wieku pracował w redakcji tak poważnego — zwłaszcza dawniej — pisma, jak *Journal des Débats* — nadając mu ton i kierunek. W r. 1876 wszedł Lemoine, po śmierci niezapomnianego fejletonisty, Julj. Janin'a, do Akademji francuskiej, a w roku 1880 został mianowany senatorem dożywotnim.

Agitacje antisocjalistyczne w Szwajcarji. „Stowarzyszenie mieszkańców Berna“ (stolicy Szwajcarji) — założone w celu zwalczania znanego agitora socjalistycznego, dra Wasiljewa (syna carskiego radcy stanu w Petersburgu) — wniosło do rządu kantonalnego prośbę, aby tenże zabronił publicznego obnoszenia czerwonej chorągwi w granicach kantonu, dalej, iżby surowo wystąpił przeciw bezwyznaniowej szkole socjalistycznej, przez rzeczonego Wasiljewa założonej; aby w ogóle z całą srogością prawa zwracał się przeciw żywiołom, narażającym Szwajcarję i jej instytucje odwieczne na poważne niebezpieczeństwa. Tej samej treści prośbę wniosło rzeczone stowarzyszenie do rady gminnej w Bernie.

Kłopot z karabinem Lebela. *Berl. Tageblatt* ogłasza artykuł, dowodzący, jakoby w Paryżu panowało dziś przekonanie, że karabin Lebela, zaprowadzony niedawno temu w armji francuskiej, był najgorszy pomiędzy wszystkiemi europejskiemi i że przeto trzeba jaknajrychlej wprowadzić zupełnie inny model broni. Zebrane rezultaty prób rozmaitych miały okazać, że z karabinem Lebela nie można absolutnie odważyć się na ryzyko wojny z Niemcami. — Sensacyjna ta wiadomość jest o tyle nieprawdopodobną, że pochodzi z łamów szowinistycznego pisma pruskiego.

Niepowetowane straty. W Lille wtargnęła powódź do tamtejszego muzeum sztuk pięknych i zniszczyła częściowo pomieszczoną tamże galerję obrazów. 49 płócien, w tem takie cenne, jak Rubens'a, Van Dyka, Delacroix, jeden Michała Anioła, dwa Rafaelowskie, są bezpowrotnie stracone. Szkodę obliczają conajmniej na 3 miljony franków.

Wypadek kolejowy. Pociąg, wychodzący rano z Rzymu, starł się na stacji Rapallo z pociągiem towarowym. Wiele osob odniosło skaleczenia.

Spekulacja pośmiertna. Giełda nowojorska powitała, jak wiadomo, śmierć Jaya Goulda ogromną zwyżką. Zmarły miljoner wiedząc, jakie dokoła siebie budzi uczucia przewidział tę zmianę. Już na łożu śmierci powiedział szczegółowo synowi swemu, w

---

41)

Mąż-wdowiec.

Powieść z angielskiego

M. BRADDON.

(Ciąg dalszy)

— Co się ojcu stało? Zemdlał? — zapytał Godfryd, czem prędzej rozrywając mu na szyi kołnierzyk.

— Nie, to atak apoplektyczny. Spojrzyj na jego twarz — brzmiała smutna odpowiedź.— Poszlij coprędzej po doktora.

Łucja, która niemniej przestraszona pospieszyła tu ze swoim kuzynem, usłyszawszy ostatnie słowa ciotki, wybiegła szybko, ażeby spełnić jej żądanie. Przypadek zdarzył, że tuż za drzwiami natrafiła na Drewa, który nie wiedząc o niczem, powoli zmierzał ku wyjściu.

— O, panie Drew! Chciej pan natychmiast udać się po doktora Longa. Wuj dostał ataku apoplektycznego, a może już nie żyje. Nie wiemy, co jest właściwie, bo zastaliśmy go już w stanie bezprzytomnym...

— Spieszę w tej chwili, panno Łucjo — odparł Drew i porwawszy kapelusz, wybiegł po doktora.

Łucja wróciła do bibljoteki i zastała tu wszystko bez zmiany.

— To list tego przeklętego adwokata spra[illegible] — odezwał się Godfryd. — Chciałbym [illegible]dzieć, co za nieszczęsne wiadomości on nam [illegible]? — W każdym razie muszę się starać [illegible]ć ten list jakim sposobem z ręki ojca, [illegible]ega wątpliwości, że to ten świstek pa[illegible]wodował atak. Ojciec nie może go widzieć, gdy przyjdzie znów do przytomności.

— Czy on tylko odzyska przytomność kiedykolwiek — pomyślała Łucja, patrząc z trwogą na niemą i nieruchomą postać, leżącą u jej stóp.

Nie bez trudu udało się wyjąć z zaciśniętej dłoni chorego list. Godfryd począł go czytać, ale zaledwo przebiegł oczyma kilka wierszy, gdy z piersi wyrwał mu się okrzyk przerażenia.

— O Łucjo! Matko! Nic dziwnego, że ojciec zachorował, ot patrzcie!

Był to zwyczajny, w poważnym urzędowym stylu trzymany list adwokata, nie zawierający w sobie, co prawda, nic obraźliwego, ale jakżeż zmieniał on cały stan rzeczy w Whitefriars! Zawiadamiał w nim doradca prawny swego klienta o tem, że odnaleziono nowy, tym razem bezsprzecznie ostatni testament Priscilli Reaburne, sporządzony przez nieboszczkę, jak o tem data dokumentu świadczyła, na dwa dni przed jej śmiercią. W testamencie tym zapisywała spadkodawczyni cały swój majątek pewnemu małemu chłopcu, daleko z nią pokrewnionemu, ani jednej zaś drobnostki Raeburne'om. Dokument, którego kopia dołączoną była do listu, znaleziono dzień przedtem na dnie jakiejś starej szafki.

— Jesteśmy w najokropniejszem tego słowa znaczeniu żebrakami! — zawołał Godfryd — nie będziemy bowiem mieli ani grosza więcej nad to, cośmy posiadali, zanim poprzedni testament został odnaleziony.

W tej chwili pojawił się Drew w towarzystwie doktora Longa i na razie zapomniano o wszystkiem innem w oczekiwaniu wyroku lekarskiego.

— Nie umarł — oświadczył doktor na natarczywe dopytywanie się pani Raeburne — jest tylko ciężko chory, ale nie mogę jeszcze nic więcej powiedzieć, dopóki nie zbadam go dokładnie. Przedewszystkiem trzeba go zanieść do łóżka, a pani, panno Łucjo, musisz stąd wyprowadzić ciotkę.

— Pozwólcie mi zostać przy mężu — błagała biedna staruszka — nie będę wam przeszkadzała.

— Niestety, nie mogę na to pozwolić. Może się to pani wydawać okrutnem, ale wierzaj mi pani, to będzie lepiej dla niego. O wiele lepiej mi pani dopomożesz, jeśli tymczasem przygotujesz pokój dla chorego i przywołasz służącego, któremu mógłbym udzielić stosownych wskazówek.

— Jest to wypadek ataku apoplektycznego, a w dodatku wcale groźnego — rzekł po odejściu kobiet — chory musiał doznać jakiegoś silnego wstrząśnienia moralnego.

— Tak było w istocie — odparł Godfryd z goryczą — w liście od adwokata otrzymał wiadomość, że jesteśmy żebrakami. Testament ciotki Priscilli, w którym zapisała mu swój majątek, został unicestwiony przez odnalezienie nowego i cały spadek przechodzi na jednego z bardzo dalekich krewnych.

Fatalna wiadomość z ogromną szybkością rozeszła się pomiędzy gośćmi i ze wszystkich stron spieszono z objawami współczucia dla nieszczęsnej, podwójnym ciosem dotkniętej rodziny. Każdy zabierał się do odjazdu, słusznie podając za powód, że Raeburne'owie zanadto wiele mają własnych zmartwień i kłopotów, ażeby jeszcze zajmować się mieli gośćmi. Powoli tedy porozjeżdżali się wszyscy, roznosząc naturalnie ze sobą dalej w świat wieści hiobowe z Whitefriars.

Przed zapadnięciem nocy wiedziano już powszechnie w całej okolicy, że Raeburne'owie stracili swój majątek, a głowa rodziny złożona jest ciężką chorobą — może dogorywa...

Rozdział XXVI.

Whitefriars ocalone!

— Nie możemy się utrzymać przy Whitefriars — brzmiał werdykt pana Raeburne'a, skoro tenże odzyskał mowę, a gdy Drew i Godfryd przeglądnęli papiery, nie mogli nie przyznać mu słuszności. Nadaremnie ofiarowywał Drew połowę swego majątku, ażeby tem pospłacać nagle powstałe długi. Raeburne'owie byli za dumni i raczej sami wzięliby się do pługa, by w ten sposób zarobić na środki do życia, aniżeli przyjęliby jałmużnę.

— Whitefriars zapłaci wszelkie długi i nam zostanie jeszcze nieco pieniędzy w ręku. Prawda, że potem będziemy musieli pracować, ale przynajmniej będziemy mogli śmiało spojrzeć w oczy całemu światu.

Biedny Godfryd! Drew zapytywał się w duszy, jakiego to rodzaju pracy mógł się imać ten młody człowiek i w razie, gdyby wyjechał do Australji, co tu tymczasowo pocznie jego rodzina?

Był wprawdzie jeszcze majątek Łucji, ale ten nie mógł być brany w rachubę, zarówno jak majątek jego.

Położenie było rozpaczliwe. Godfryd, jak zawsze, gwałtowny, proponował, ażeby posiadłość całą wystawić na sprzedaż i służbę rozpuścić, ale Drew odradzał tego i był zdania, że należałoby raczej pojechać do Londynu i tam zasięgnąć opinji bieglejszych prawników.

Jakoż tak się stało i skoro tylko pan Raeburne wyszedł z niebezpieczeństwa, udali się wszyscy trzej panowie do Londynu. Rezultat tej wycieczki był tak zadowalający, że przekraczał najśmielsze nadzieje.

Whitefriars miało być wydzierżawione a w razie, gdyby do końca roku nie znalazł się żaden dzierżawca, miano je wystawić na sprzedaż.

Tymczasowo zostali wierzyciele w części spłaceni, na resztę zaś zgodzili się poczekać jeszcze czas pewien, co bez obawy mogli uczynić, uczciwość bowiem p. Raeburnea była powszechnie znaną.

Ponieważ jednak małe dochody Raeburnów nie wystarczały, ażeby oni sami mogli zamieszkiwać w Whitefriars, musiała przeto cała rodzina przesiedlić się do mniejszego dom[illegible] tam wyczekiwać lepszych czasów. Łucja pr[illegible] płakała, groziła nawet dla odmiany, ale to [illegible]stko nic nie pomagało—Raeburne'owi nie [illegible] zrobić żadnego użytku z jej pieniędzy.

— Jesteście mi nieprzyjaźni i [illegible] mnie — powiedziała nawet dnia pew[illegible] sicie mię bowiem do uczynienia cz[illegible] co mię na całe życie unieszczęśliw[illegible]

Mowiąc to, myślała, że będ[illegible] szoną wyjść za Godfryda, bo [illegible] powiedział, że bez niej nie weźm[illegible] niędzy. Wyjęła tedy z ukryci[illegible] różę, zawinęła ją w papier [illegible] wysłania, ale tu zabrakło j[illegible] chwile, kiedy cieszyła ją pr[illegible] jej nie kocha, bo gdyby od[illegible] czuła, że nie byłaby w[illegible] tamto drugie rozpaczliwe [illegible] błagała Raeburne'ów, aż [illegible] dze, ba, nawet napisała [illegible] zawsze otrzymywała tę [illegible] mowną.

Pozostawały jeszcze [illegible] szenia dzierżawy.

(Ci[illegible]

---

taki sposób będzie mógł wyzyskać na swoją korzyść ową podwyżkę. To uczyniwszy, zasnął snem sprawiedliwego, w przekonaniu, że jeszcze raz „zaszachował współzawodników".

Projekt ogłoszenia żałoby narodowej na rok 1893 był onegdaj przedmiotem wyczerpujących obrad w łonie wydziału stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda", pod przewodnictwem prezesa p. Głodzińskiego i przy współudziale kuratorów: posła Tadeusza Skałkowskiego, inżyniera Edmunda Krzena i posła Teofila Merunowicza. Po wszechstronnem rozstrząśnieniu sprawy, zapadła uchwała, iż „Gwiazda" oświadcza się przeciwko projektowi całorocznej żałoby. Uchwałę tę wraz z motywami postanowiono podać do powszechnej wiadomości w dziennikach. Również i stowarzyszenie kupców przemysłowców jest stanowczo przeciwne projektowi żałoby.

„Gwiazda" lwowska wysłała do Florencji wieszczowi Teofilowi Lenartowiczowi, swemu członkowi honorowemu, pięknie przez członka „Gwiazdy" p. Zygmunta Kośmińskiego, wykonany adres z życzeniem „wesołych świąt" i imienin. Oprócz członków „Gwiazdy", znajdujemy na adresie między innymi i p. Platona Kosteckiego, który prócz podpisu swego położył i wiersz następujący:

Serdeczny Mistrzu!
patrz jak do liranki
Szczerze się garnie lwowski lud roboczy!
O gdy usłyszy czarowne jej dźwięki
To jakby w Twoje wiecznie patrzył oczy
I na Twe dłonie, mozolne od pracy.

Ojciec Darowski poszedł w legjony
Pod osobisty rozkaz Archanioła,
Lecz sztandar „Gwiazdy" nieosierocony
Wstał, bo my słyszym, jak Darowski woła:
„Pracą a sercem ku Polsce rodacy!!!"

I Ty nam przecie zostałeś na ziemi,
Hetmanie sławą i śród obłędów świata,
Hetman nam dalej słowy serdecznemi
Przez mgłę i ciernie, w długie, długie lata,
Aż tam dojdziemy, gdzie dążą Polacy!

Wenta gospodarska. Nadesłano na wentę gospodarską do dnia 16. grudnia: Hrabina Klemensowa Dzieduszycka 10 zł.; pan Vivien 10 zł.; hr. Stanisław Tarnowski ze Śniatynki 5 zł.; hr. Artur Rus... 5 zł.; pani Stanisławowa Gniewoszowa 20 zł.; p. Tomasz Horodyski 5 zł.; pani Komornicka 1 rogacza; p. Mieczysław Brykczyński 5 zajęcy, Władysław Younga 1 rogacza, 1 zająca; p. Laura Garapich 2 indyki, masło; p. Helena Jędrzejowiczowa 1 zając, 4 kaczki, 2 indyki; p. Stanisława Piedrowska 1 prosię, 2 wędzone kiełbasy, p. Stankiewiczowa 2 zające; hr. Felicja Fredrowa z Bieńkowej Wiśni 2 indyki, 2 gęsi, 2 kiełbasy; hrabina Wilhelmina Reyowa 1 rogacza; hr. Jadwiga Tarnowska 1 rogacza; Aleksandrowie Micewscy 4 kaczki, 1 indyk; Wilhelmina Zarska 6 par pończoch; hr. Laura Dembińska 1 rogacza; Marja Papara 1 zająca; Wł. Tchorznicki 2 rogacze; hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki 1 rogacza, 10 zajęcy.

Marja Badeniowa.

Kronika brukowa. Onegdajszej nocy dostał się złodziej do komórek w domu przy ul. Jagiellońskiej l. 7 i skradł suknie wartości kilkudziesięciu guldenów.

Dziewięcioletni chłopak, syn pana Michała Ch., nazwany został onegdaj w południe napadnięty przez młodego człowieka, porządnie ubranego, który mu wyrwał z ręki pugilares.

Antoni Szamanek oskarżył wczoraj swoją kochankę Katarzynę Genailo, iż ta, rozbiwszy kufer, skradła mu suknie i bieliznę.

Ogień kominowy powstał wczoraj o godzinie 8. wieczór w domu przy ul. Strzeleckiej l. 6. Zagasiła go telefonicznie zawezwana straż ogniowa.

Z Koła literacko-artystycznego. W dniu 15. bm. na posiedzeniu sekcji literackiej w tutejszem Kole lit.-art., mówił p. Tadeusz Czapelski „O stosunkach w naszem dziennikarstwie". Prelegent w ciągu swojego wykładu zwrócił główną uwagę na niedostateczną potrzebę ściślejszego i staranniejszego związku dzienników galicyjskich z dziennikami i ludźmi w innych dzielnicach Polski. Związek ten utrzymywany być powinien w tym mianowicie kierunku, aby dzienniki nasze nawzajem między sobą polskich korespondentów, nie wywlekały niepotrzebnie domowych spraw prowincjonalnych i nie zajmowały się jedynie samemi ciemnemi stronami galicyjskiego życia społecznego i politycznego — jak również, ażeby pisma galicyjskie były bardzo ostrożne w doborze korespondentów z zaborów i nie dopuszczały niepotrzebnego podawania wiadomości błędnych lub zapalnych przesadnych, oraz niedyskretnego wyjawiania faktów wydarzeń z tamtejszego życia społecznego, które mogą dawać powód do nieprzyjaznych dla nas śledztw lub zarządzeń władzy, lub do prześladowania osób.

Prelegent przypomniał, że już w roku 1879 w Krakowie podczas jubileuszu Kraszewskiego, a następnie na zjeździe literackim w r. 1883, w tymże Lwowie, wytknięto te braki, lecz uwagi i postanowienia obecnie nie wywarły żadnego skutku.

W konkluzji swoich wywodów proponował prelegent utworzenie syndykatu prasy galicyjskiej, którego zadaniem pomiędzy innemi byłoby, wyszukiwać i polecać do użycia wszystkim rzetelnych korespondentów.

Wykład p. Czapelskiego, jeden niezwykłych zalet pod względem formy, wygłoszony z całą siłą, poruszył jedną z wysoce żywotnych spraw publicznych, to też zebrani podziękowali prelegentowi oklaskami. Nad kwestją, poruszoną przez p. Czapelskiego, wywiązała się następnie ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp.: dr. Kubala, Starkel, Kostecki, Liberat Zajączkowski, dr. A. Lisiewicz, Fryling, Franko, Skotnicki, prelegent i inni, a ostatecznie uproszono prelegenta, aby w jednem z najbliższych posiedzeń sekcji przedłożył wyraźny projekt w tym kierunku syndykatu, i uchwalono na posiedzenie to zaprosić reprezentantów wszystkich dzienników krajowych.

Dar. Pp. Edward i Juljusz Friedrichowie ofiarowali na rzecz ubogich miejscowych, z okazji 50-letniej rocznicy istnienia swego handlu, 100 zł. Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta szan. dawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Wypadek na polowaniu. Jan hr. Tarnowski w Dzikowie na polowaniu ugodził przypadkowo [illegible] tak nieszczęśliwie śrutem w oko, iż dr. [illegible] który leczy rannego, postanowił, dla ocalenia drugiego oka, pierwsze wyjąć.

Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie [illegible] w powiecie złotowskim [illegible] 300 zł.

[illegible] Barometr idzie w górę. Średnia [illegible] była + 0·5°C., [illegible] +2°C. [illegible] spostrzeżeń Szkoły [illegible] do kierunku zachodni, [illegible] temperatura doby [illegible] gdzie przeważnie za[illegible] powietrza około 90.

Zmiana własności. Dobra Świednia i Czaplaki z przyległościami, w powiecie jaworowskim położone, od roku 1872 w rękach Chaima Oranscha zostające, nabył p. Mikołaj Jakubowic z Łazarówki, za cenę 170.000 zł.

Komisja centralna dla spraw nauki przemysłowej ukończyła wczoraj w Wiedniu trzydniowe obrady. W ciągu narad dr. Weigel dziękując za organizację szkoły przemysłowej we Lwowie, żądał większego, niż dotychczas, uwzględnienia nauki przemysłowej w Galicji.

Protektorat. Cesarz przyjął protektorat nad krajową wystawą tyrolską, która odbędzie się w przyszłym roku.

Na śmierć. Sąd wiedeński skazał mieszczanina Józefa Tanzera, który zamordował swą żonę, na śmierć przez powieszenie. Syna jego, który razem z ojcem zamordował swą matkę, skazano również na śmierć, a córkę Teresę, która starała się zatrzeć ślady tego morderstwa, skazano na 6 miesięcy więzienia.

Zapiski zamiejscowe.

Kraków. Prezydent miasta zaprasza odezwą obywateli miasta Krakowa na zebranie, w celu utworzenia lokalnego komitetu dla wystawy krajowej, odbyć się mającej we Lwowie w r. 1894. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 18. bm. o godz. 3 popołudniu w sali posiedzeń rady miasta.

Jarosław. Walne zgromadzenie stowarzyszenia Bursy im. Kopernika w Jarosławiu, odbędzie się dnia 18. bm. w sali ratuszowej.

Stowarzyszenie „Gwiazda" w Jarosławiu zaprasza swoich członków na dzień 24. bm. w południe na wspólny opłatek.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na rok 1893, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct. Nader ozdobnie wydany kalendarzyk kieszonkowy „Śmigusa" kosztuje **20** ct. (z przesyłką pocztową) **22** ct.

Galicyjska kasa oszczędności z powodu rocznego zamknięcia rachunków przestanie przyjmować i zwracać wkładki od niedzieli dnia 25. grudnia 1892 do niedzieli dnia 1. stycznia 1893, włącznie; wszelkie inne czynności kasowe nie doznają żadnej przerwy.

Na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy, uczęszczającej do szkoły ewangielickiej we Lwowie odbędzie się dnia 18. b. m. przedstawienie amatorskie w sali „Frohsinu". Odegraną zostanie komedja w 4 aktach Benedixa p. t.: „Psotnik" (Der Storenfried). Z uzyskanej kwoty zakupione zostaną ubrania, zabawki, wiktuały i t. d. dla biednej dziatwy szkoły ewangielickiej bez różnicy wyznania, dla których urządzona zostanie gwiazdka 23. b. m. w sali Frohsinu. Corocznie przy tej sposobności obdziela się 60 dzieci najuboższych rodziców.

Zabawki stare na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy w szpitalu św. Zofji składać można w kantorze p. Wernera przy ulicy Sobieskiego l. 3. Spodziewać się należy, że publiczność, jak corocznie nie zapomni o najuboższych.

Zarząd łyżwiarski uprasza pp. członków Towarzystwa, aby zawsze, a bezwarunkowo wtedy gdy muzyki przygrywają na stawie, karty sezonowe z sobą przynosili, ile że w razie przeciwnym, wstęp może im być wzbroniony. Przy większym szczególnie natłoku, kontrola i rozpoznawanie osób, przez kontrolora jest prawie niemożliwe, to też członkowie Towarzystwa mogą być łatwo narażeni na nieprzyjemności.

Bilety na odczyt ks. dr. Jougana „Barbarzyństwo a cywilizacja w swych źródłach" nabyć można w księgarni pp. Czajkowskiego i Seyfartha.

Składka. Na głodne dzieci złożył p. X. Y. Z. z Radziechowa 2 złr.

Na weteranów z roku 1831 złożył p. Konstanty Gawlikowski przez p. Michała Michalskiego z okazji otrzymania obywatelstwa m. Lwowa 10 zł.

Ze „Sokoła". Dziś w niedzielę dnia 18. grudnia 1892 odbędzie się w sali „Sokoła" koncert muzyki wojskowej pułku nr. 30 pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla z następującym programem: 1. Koehler L. „Wspomnienia przeszłości", polonez. 2. Rossini. Uwertura do opery „Semiramida". 3. Alard. Fantazja z opery „Traviata", (solo skrzypce). 4. Wroński. „Z nad Willi", walc. 5. Dobrzyński, Elegia i Finale z symjonji nagrodzonej. 6. a) Verdi. „Ave Maria" z opery „Otello", (kwartet smyczkowy i Kornet a Piston solo). b) Spary. „Rozmowa na balu", intermezzo (kwintet smyczkowy). 7. Roll. „W naszej chacie", mazur (poświęcony kasynowi miejskiemu we Lwowie). 8. Massenet. Wielka fantazja z opery „Manon". Początek o godz. pół do 5.

Do „Rodziny" przystąpiło w charakterze członka wspierającego Stowarzyszenie przemysłowe introligatorów, tokarzy, powroźników, szczotkarzy, pozłotników etc.

Walne zgromadzenie członków gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się we czwartek dnia 22. grudnia 1892 o godzinie 6. wieczór w sali Towarzystwa (gmach teatralny).

Kartę legitymacyjną otrzymać można w kancelarji Towarzystwa od godziny 10. do 12. przed i od 5. do 7. po południu również takową otrzymać można w dzień zgromadzenia przy wstępie do sali.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Przeor Paulinów", dramat w 5. aktach Juljana Mörs z Poradowa; wieczór o godzinie 7 „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3. aktach Zeller'a; jutro w poniedziałek „Przyjaciele", komedja w 4. aktach Al. hr. Fredry; we wtorek „Gorąca krew", wodewil w 3. aktach Krenn'a i Lindau'a, z muzyką Schenka.

Koncert Tow. muzycznego, dany w piątek, zgromadził na sali i galerjach bardzo duże publiczności. Tak ze względu na program, jak i na wykonanie, koncert zasłużył sobie zupełną pochwałę. Część instrumentalna, tj. wspaniały kwintet Brahmsa, podobnie jak solo organowe (p. Zellinger) i Sonata na dwa fortepiany Mozarta-Griega (p. Wszelaczyński i Schwarz) — wypadła znakomicie. Nadzwyczaj pięknie odegrane „Adagio" z kwintetu, podobało się publiczności niesłychanie. Pieśni śpiewał p. T. Borkowski. Sympatyczny timbre jego głosu i ekspresja, z jaką wykonał pieśni Massenet'a i Lauen'a, zjednały mu wielkie oklaski.

Chór damski zaprezentował się pod każdym względem doskonale, tak liczebnie, jak i pod względem głosów, które brzmiały bardzo pięknie. Nic więc dziwnego, że nowe tercety Galla bardzo się podobały; są one jako kompozycja bardzo piękne, przy dokładnem wykonaniu wystąpiły tedy w całej piękności.

Za urządzenie tego koncertu należy się p. Schwarzowi zupełne uznanie.

Z lwowskiego salonu. Przypominamy, że znajdujący się obecnie na wystawie wielki obraz Deluga „Pogrzeb Alaryka", zostanie niebawem odesłanym z wystawy. W tym tygodniu nadeszły nowe prace: Kaczora Batowskiego „Kolęda", Jasińskiego Emiljana „Orka" i „Sprzęt siana", Bełtowskiego „Walka kogutów" rzeźba, Jaroszyńskiego „Wodospad Prutu" i „Poranek", prócz tego kilkanaście drobniejszych utworów, z których już zakupione zostały prace Żubra, Wildstossera, Obsta, Harasimowicza i Dykasa.

W ubiegłem półroczu sprzedano z wystawy następujące dzieła: Jankowskiego trzy akwarele zakupił p. Pipes, Trojanowskiego „Zdemaskowaną", oraz Grabińskiego „Przed burzą" nabyła p. Budzynowska, Kossaka „Jarmark pod Bałtą" p. Weissman-Zawidowski, Jankowskiego „Kościół w Rabce" hr. Starzyński, Ciecińskiego „Z Abazji" p. Nowicka, Jaroszyńskiego „Noc zimowa" i Batowskiego „Nad polskim znakiem" hr. Lanckorońska, Jankowskiego „Z dolin", Horlachera „W bibliotece" i Harasimowicza „Wodospad Żonki" p. Dąbczańska, Żubra „Typ hucuła" p. N., Van Hovego „Filtrowanie" p. J., Harasimowicza dwa „Krajobrazy" dr. Jeżowa, Rejchana „Przy książce" i Stanisławskiego „Ranek" p. Włodzimierz Skrzyński, Maleszewskiego „Zbaw nas Panie" hr. Fredro Andrzej, Jezierskiego „U znahorki" p. J. R., Fabiańskiego „Zima w puszczy", Sozańskiego „Arab" i Kossaka „Posłaniec" p. Dawid Abrahamowicz, Żubra „Typ hucułki" i „Studium" p. Budzynowska, Popiela „Przed rogatką" p. M., Trojanowskiego „Szwaczki" p. Barański, Skrutka „Wiosna" p. Skwarczyński, Augustynowicza „Madonna" p. Wiszniewski, Chwoli dwa „Krajobrazy", Żubra „Typ hucułki", Rejchana „Wróżka", Trojanowskiego „Owoce". Dębickiego „Martwa natura" nabył p. Gniewosz St., Makarewicza „Z Kołomyi", Harasimowicza „Krajobraz" pani hr. Bielska, Dębickiego „Podczas deszczu" p. Oleciński, oraz Obsta „Krajobraz" dr. Budzynowski.

Z Izby sądowej.

Lwów 17. grudnia.

(Kradzież czy zguba?)

Boruch Reicher, subjekt i Mojżesz Dreksler, krawiec w sklepie p. Kremera na placu Halickim, — przyjmują także naprawy sukień damskich na własną rękę. — Dnia 5. kwietnia b. r. zamówiła ich pani Hejwanowiczowa, zamieszkała przy ulicy Leona Sapiehy pod l. 17, ażeby wieczorem przyszli, gdyż chce im dać mantylkę do naprawy. — O godzinie $9^1/_2$ wieczorem przybyli obaj. Pani H. wróciła była właśnie przed chwilą do domu, z dwiema kuzynkami pannami Rzepeckiemi, a że wracali z lekcji tańców, więc wrócili do domu dorożką. — Przy bramie pani H. zapłaciła dorożkarza, przyczem miała w ręku pugilares, co obie panny Rzepeckie potwierdzają. — Pani H. twierdzi stanowczo, że z pularesem w ręku przyszła do pomieszkania i złożyła kapelusz, rękawiczki i pulares na komodzie obok drzwi w pierwszym pokoju stojącej. — Po chwili przyszli Reicher i Dreksler, weszli do pokoju, złożyli kapelusze na komodzie, na której leżał pugilares i czekali póki pani H. wdzieje mantylkę, którą mieli wziąć do naprawy. — W pokoju oprócz panien Rzepeckich były dwie panny Hojwanowiczówne. — Gdy pani H. weszła w mantylkę ubrana, odstąpili obaj od komody, oglądnęli mantylkę i oświadczyli, że takowa musi być w całości spruta i przerobiona, przeto roboty tej na własną rękę przyjąć nie mogą i pani H. musi oddać mantylę w pracowni p. Kremera do przerobienia.

Rzekłszy to, przystąpili do komody i na wychodnem biorąc kapelusze, czynili to dość zwolna, tak, że zwróciło to uwagę wszystkich obecnych pań i jak obecnie zgodnie potwierdzają, miał w szczególności Reicher, kilkakrotnie brać za kapelusz i takowy odkładać zatrzymując się, — jak gdyby czekał napiwku. Poczem wyszli, — a że pora była późna, państwo H. drzwi zamknęli, pani H. sama je opatrzyła, — poczem spokojnie, niczego nie przeczuwając, oddali się ramionom Morfeusza.

Reicher zaś i Dreksler przeszli ulicą Techniczną, Ogrodem Jezuickim aż na róg budynku sejmowego, gdzie wedle ich twierdzenia się pożegnali, Dreksler poszedł ulicą Sejmową i Brajerowską na ulicę Kazimierzowską, gdzie mieszka, Reicher zaś ulicą Trzeciego Maja i Jagiellońską ku Rynkowi do złotnika, u którego już tego samego dnia rano i wieczorem targował srebrne lichtarze, — i kupił tam parę srebrnych lichtarzy za 75 zł., dał 20 zł. gotówką, resztę miał spłacać w ratach miesięcznych po 5 zł. Była to godzina 10. w nocy, kiedy Reicher z zakupionemi lichtarzami wracał do domu, by je żonie ofiarować „na święta".

W tym samym mniej więcej czasie, bo o godzinie 10. w nocy, znalazł Władysław Królicki pomocnik dozorcy domu przy ulicy Kościuszki pod l. 16, wychodząc z bramy do pobliskiej szynkowni po piwo, pugilares z kwotę 1 zł. 10 ct. i kartką zastawniczą na los kredytowy; — pugilares leżał pod samym murem domu, widocznie podrzucony. — Krulicki wziął pugilares do siebie, a jak sam przyznał, spokojnie tej nocy jakoś spać nie mógł, — bo w duszy jego walczyły dwie myśli „oddać — czy nie oddać na policję" znalezioną zgubę. — Walki tej jednak nikt nie widział i noc okryła ciemną szatą wszystkie zdarzenia ubiegłego wieczora.

Dopiero na drugi dzień rano zrobił się rumor wielki. U państwa H. zgłasza się bułczarka, mleczarka, chłopak z *Kurjerem*, — wszyscy żądają zapłaty. Rozpoczynają się poszukiwania za pugilaresem — ale nadaremne. Rękawiczki i kapelusz pani H. na stole pozostały. Wtedy dopiero rozpoczęła się reprodukcja wrażeń dnia poprzedniego, poczęto omawiać bieg wypadków i wszystkie panie chórem orzekły, że nikt inny tylko subjekt i krawiec pulares zabrać mogli.

Udano się na policję, dokąd w międzyczasie Królicki, u którego dobry duch zwyciężył, odniósł był znalezioną zgubę. Pani H. agnoskowała natychmiast swój pugilares, lecz radość jej krótko trwała, gdy się dowiedziała o skromnej zawartości pugilaresu. Zamiast złożonych w nim 70 zł. — pozostawiła nieznajoma ręka sprawcy zaledwie 1 zł. 10 ct.

Rewizor policyjny Günsberg, wydelegowany do zbadania sprawy — zjawia się w handlu Kremera i pyta, kto był wczoraj wieczorem na ulicy Leona Sapiehy; Reicher rozumie, że chodzi o dom Sapiehy, zrazu wypiera się, dopiero gdy wszedł syn pani Hojwanowiczowej z Günsbergiem do sklepu — przyznaje, że on był na owem krytycznem miejscu. Stanowi to nowy poszlak przeciw niemu, — o Drekslerze zasięgnięte informacje wykazuję dlań najgorszą konduitę — tak, że na podstawie tego materjału prokuratorja przeciw obu wniosła oskarżenie o zbrodnię kradzieży, które było wczoraj przedmiotem całodziennej rozprawy, przeprowadzonej z gruntownością i ścisłością nadzwyczajną, — czyniącą zaszczyt naszemu sądownictwu.

Trybunałowi, w skład którego wchodzili pp. radcy Lorenz, Nikisch i Nitarski, przewodniczył p. radca Majewski; prokuratorję państwa zastępował p. Gizowski. Reichera bronił adwokat dr. Aschkenase; obrońcą Dreksiera był dr. Horowitz. — Obrona opierała się głównie na argumencie, że gdy tylko pani H. twierdzi, iż ów pugilares na komodzie położyła, a zresztą żadna z pań, w pokoju obecnych, pugilaresu tam nie widziała — możliwą jest omyłka i pani H. mogła, płacąc dorożkarza, pugilares zgubić. — Moment ten i liczne, inne, dla obwinionych korzystne zostały przez obronę wyzyskane w sposób prawdziwie znakomity. — To też trybunał po wysłuchaniu spokojnego i przedmiotowego oskarżenia, tudzież pięknych bardzo z bezwzględną logiczną ścisłością przeprowadzonych wywodów dr. Aschkenazego i trafnych wielce uwag i psychologicznych spostrzeżeń p. dr. Horowitza — uwolnił obu podsądnych.

Czerniowce 15. grudnia.

(Nadużycie władzy.)

Przed trybunałem apelacyjnym, złożonym z r. s. k. Hailiga jako przewodniczącego, oraz sekretarza rady s. k. dra Saltera i adj. s. Lewickiego, odbyła się w poniedziałek 12. bm. rozprawa apelacyjna starszego komisarza straży skarbowej Józefa Miki, az Wolfa i Schmila Kehlhamerów. Wspomniany p. Mika na dniu 13. sierpnia rb. dopuścił się na obu Kehlhamerach (ojcu i synie) nadużycia władzy urzędowej, zarządzając nielegalnie ich aresztowanie, a nawet czyniąc przy tej okazji kilkakrotnie użytek z szabli. Kehlhamerowie w zamian dopuścili się obrazy honoru, ponieważ obrzucali pana Mikę obelżywemi słowy. Sędzia pierwszej instancji, kierownik miej. deleg. sądu karnego dr. Woynarowicz, uznał winę obu stron i zasądził Kehlhamerów, jednego na trzy, drugiego na dwa dni aresztu, a p. Mikę na trzy dni ścisłego aresztu i ponoszenie kosztów procesu.

Trybunał apelacyjny potwierdził wyrok pierwszego sędziego, zmieniając jedynie karę pana Miki na grzywnę, w wysokości 75 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 3. do 10. grudnia 1892 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica 7·20 do 7·40 żyto 5·90 do 6·15, jęczmień browarny 5·35 do 5·80, pastewny 4·60 do 5·—, owies 5·20 do 5·55, hreczka 7·— do 7·75, kukurudza zeszł. 5·25 do 5·50, nowa 4·75 do 5·—, proso 4·50 do 5·—. groch do gotowania 6·— do 10·— pastewny 5·50 do 6·75, fasola 5·— do 11·—, bobik 4·75 do 5·50, wyka 4·50 do 5.25, koniczyna 60·— do 75·—, tymotka 18·— do 23·—, anyż rosyjski 30·— do 38·—, anyż płaski 3·—, do 38·—, kminek 17·— do 20·— rzepak zimowy 11·— do 11·50 letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 7·75 do 8·75, nasienie lniane 9·80 do 10·75, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel 116·— do 150·—, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 47·60 do 47·75.

Ostatnie wiadomości.

Wybór posła do rady państwa z większej posiadłości okręgu Brzeżańskiego — w miejsce śp. Alfonsa Czaykowskiego — odbędzie się w d. 26. stycznia 1893. Według krążących pogłosek, ubiegać się ma o ten mandat p. H. Szeliski z Chodaczkowa.

Donosiliśmy niedawno, że jenerał-lejtnant Riesenkampf, który we wrześniu pobił się w Warszawie z jenerałem Świstunowem, uwolniony został od służby z pozostawieniem w jeździe armji. Obecnie dowiadujemy się za pośrednictwem Ajencji północnej, że drugi z tych mordo-bohaterów dowódca 5 korpusu armji, jenerał adjutant Świstunow, został „ze względów prywatnych" uwolniony ze służby, z mundurem i pensją!

Oto kara moskiewska!

W komisji wojskowej, w niemieckim parlamencie, składającej się z 28 członków, która w d. 11. stycznia 1893 zebrać się ma na pierwsze posiedzenie, zasiada tylko jeden bezwzględny zwolennik przedłożenia wojskowego. Komisja ta będzie prawdopodobnie ze 6 tygodni obradowała, skutkiem czego drugie czytanie przedłożenia przypadnie najwcześniej z początkiem marca roku przyszłego.

W rokowaniach pomiędzy Rosją a Portą, w kwestji §. 17. traktatu handlowego, który dotyczy przeprawy przez Dardanelle, nastąpił od kilku tygodni kompletny zastój. Tak przynajmniej donosi *Pol. Corr.* ze Stambułu pod datą 10. bm. Jak wiadomo, chodzi Rosji o takie wystylizowanie rzeczonego paragrafu, aby wszystkie jej okręty, idące pod banderą handlową — jakikolwiek będą miały ładunek — mogły swobodnie przepływać przez Dardanelle. Otóż łatwo przypuścić można, że zarówno Turcja, jak inne mocarstwa nie mogą się oprzeć podejrzeniu, iż Rosji zależy dla tego na takiej klauzuli, aby w danym razie mogła bez żenady armję swoją i materjał wojenny rzucić przed bramę Stambułu. W odpowiedź na tak zuchwałe propozycje, Turcja z uznania godną wytrwałością trzyma się ustawicznie tej zasady, że nie może żadną miarą przyznawać koncesyj jednostronnych. Tak było dotychczas. Czy jednak dyplomaci Porty nie zmiękną pod naporem gróźb i nalegań, to przyszłość okaże.

W południowych Niemczech zanosi się na utworzenie nowego stronnictwa, wrzekomo pod patronatem Kardoffa i Arendta. Nazwa jego ma opiewać: „Stronnictwo narodowe", składać się będzie ze wszystkich malkontentów środka, a program — opracowywany dziś w wielkiej tajemnicy — potępia w ostrych słowach „nowy" kurs polityki niemieckiej, traktaty handlowe, traktat Helgolandzki, przemawia gorąco na rzecz socjalnego ustawodawstwa i wylicza rozmaite zdobycze partykularystyczne dla poszczególnych państw związkowych. Dla Prus domaga się nierozdzielności prezydentury gabinetu od urzędu kanclerskiego. Co do przedłożenia wojskowego, zapowiada obstawanie przy służbie 3-letnie. i pomnożenie tylko artylerji. Bimetalizmu — który jest ulubionem dzieckiem obu twórców programu tego — nie poruszono w nim wcale. Jak widać z tego szkicu, rzecz trzymana jest ściśle w duchu Bismarkowskim, że niemal możnaby wskazać na ex-kanclerza, jako domniemalnego autora programu.

Były minister z gabinetu Salisbury'ego, Balfour, wyraził się temi dniami w mowie, wygłoszonej w Scheffield, że zdaniem jego, naprężenie stosunków międzynarodowych jest obecnie zbyt wielkie, aby z zaufaniem można spoglądać w przyszłość i wierzyć w trwałość pokoju europejskiego. Podobno w kołach rządowych nie biorą na serjo tej enuncjacji konserwatywnego polityka i naturalnie kładą ją na karb jego antagonizmu do dzisiejszego kierunku rządowego.

Zaledwo kilka tygodni dzieli jeszcze Anglików od wielkiej parlamentarnej kampanji o *Homerule*, czem Gladstone radby ukoronować swoją karjerę polityczną. Sędziwy premier ukończył już swój nowy projekt, i na sobotę (17. b. m.) rada gabinetowa, która ma finalnie zastanowić się nad elaboratem Gladstonea. Równocześnie w łonie różnorodnej większości, popierającej dziś gabinet, mnożą się głosy, które świadczą o poważnych niebezpieczeństwach, grożących *Homerulecowi* ze strony dotychczasowych stronników Gladstone'a.

Wiadomości z Paryża wywołują pono w Watykanie i Petersburgu wysoce niemiłe wrażenie. W otoczeniu Leona XIII. wyrasta niechęć do frankofilskiej polityki Rampolli, a przeciwnicy jego znów usiłują sprowadzić zmianę frontu w polityce kurji. — W Rosji pomimo zawisłości prasy od rządu, podzielone są zdania dzienników w ocenie wypadków paryskich i kwestji francusko-rosyjskiego sojuszu. Podczas gdy jedne ostro krytykują dzisiejszy stan rzeczy we Francji, inne usiłują ciągle przedstawiać przyjaźń Rosji z Francją, jako nader cenny nabytek, którego wartości bynajmniej nie zmniejszają najświeższe skandale panamsko-parlamentarne.

Gaulois donosi, że uchwalono już, aresztować administratorów Towarzystwa panamskiego. Większość pism paryskich stwierdza że mimo wszelkich usiłowań, sytuacja staje się coraz bardziej zawikłaną i niebezpieczną.

Debats piszą, że ludność zaniepokojona, nie da się z obawy uleczyć przez rząd, który walczy tylko od wypadku do wypadku.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 17. grudnia. (*W izbie poselskiej*) obradowano wczoraj nad szeregiem przedłożeń pomniejszych, a ku końcowi posiedzenia przyszło na stół uwolnienie galicyjskiej pożyczki konwersyjnej od należytości, które uchwalono bez dyskusji. Po wyczerpaniu porządku dziennego została sesja odroczoną.

Słychać, że powtórne zebranie się rady państwa nastąpi dopiero w połowie stycznia 1893.

Pisma tutejsze zawierają niezliczone mnóstwo kombinacyj i pogłosek na temat przyszłej sytuacji parlamentarnej, lecz wszystko to polega na domysłach bez realnej podstawy.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Paryż 17. grudnia. Sędzia śledczy w sprawie panamskiej zarządził uwięzienie: syna Lessepsa, dalej członków rady zawiadowczej bar. Cotu i byłego posła Sansleroy, a to pod zarzutem przekupstwa funkcjonarjuszów publicznych. Sansleroy sprzedał był w swoim czasie głos swój poselski za 200.000 fr. na usługi Towarzystwa panamskiego. — Br. Cotu zemknął, tamtych dwóch uwięziono, przyczem zabrano nader ważne papiery. Również w pomieszkaniu zbiegłego Korneljusza Hertza skonfiskowano ważne dokumenty. Aresztowania rzeczone wywołały wrażenie dla rządu korzystne.

Sofia 17. grudnia. Sobranje przyjęło w pierwszem czytaniu proponowane zmiany konstytucji wszystkiemi głosami przeciw 5, poczem projekt przekazany został do obrad umyślnej komisji.

Wiedeń 17. grudnia. Starszy inżynier Hawryszkiewicz mianowany radcą budowniczym; inżynierowie Ryszkowski i Skrzyszowski — starszymi inżynierami, wreszcie adjunkci Borelowski i Regiec inżynierami przy gal. namiestnictwie.

Znany fjakier wiedeński Bratfisch umarł wczoraj nagle. Pozostawić miał dość znaczny majątek.

Wiedeń 17. grudnia. Kredyty 315·—; laenderbanki 225·20; sztacbany 295·—; lombardy 91·75; tytoniowe 171·25; alpiny 54·50; renta majowa 97·75; węgierska renta złota 113·80; losy tureckie 45·10.

Berlin 17. grudnia. Z Xantes donoszą, że niejaki Wesendrup — który w procesie o morderstwo rytualne przeciw żydowi Buschhofowi był głównym świadkiem — po pijanemu w obliczu kilku ludzi siebie, jako mordercę owego chłopca wskazał. Wesendrup miał umknąć za gazie i policja poszukuje go na wsze strony.

Wiedeń 17. grudnia. Wczoraj odbył się bankiet pożegnalny członków Koła polskiego, tudzież prawicy. Na bankiecie obecni byli wszyscy ministrowie z wyjątkiem margrabiego Bacquehema.

Wiedeń 17. grudnia. Tutejsza izba giełdowa uchwaliła wnieść prośbę do ministerstwa skarbu o notowanie w centralnym organie giełdowym dewiz nowojorskich.

Petersburg 17. grudnia. Oboje carstwo zaprosili wczoraj do Gatczyny na obiad ustępującego ambasadora niemieckiego Schweinitza.

Paryż 17. grudnia. Kilku członków ankiety panamskiej zamierza podobno postawić wniosek, aby zawieszono na pewien czas czynności tej ankiety, inni członkowie zaś zamierzają złożyć swe mandaty, wobec tego, że sąd wdał się już w tę sprawę.

Ferdynand Lesseps jest chory, prawdopodobnie zostawią go na wolności.

Paryż 17. grudnia. Rząd zarząda od Austrji wydania ściganego w sprawie panamskiej hr. Cortu.

Paryż 17. grudnia. Powszechnie utrzymują, że ambasador francuski w Londynie Waddington ustąpi niebawem ze swej posady.

Paryż 17. grudnia. Ministerstwo ma zamiar zarządzić rozwiązanie izby w razie, gdyby mu się nie udało uzyskać zawieszenia czynności komisji śledczej w sprawie panamskiej. Skutkiem wczorajszych aresztowań zaniechała komisja śledcza dalszych przesłuchiwań i złoży w tych dniach sprawozdanie izbie.

Paryż 17. grudnia. Karola Lessepsa, Marjusza Fontane i byłego deputowanego Sansleroy przewieziono wczoraj wieczorem do więzienia w Mazas.

Berlin 17. grudnia. Prokuratorja nie wniesie rekursu przeciw wyrokowi w procesie Ahlwardta (z powodu niskiej kary), skoro trybunał uznał wszystkie wnioski dowodowe prokuratorji.

Petersburg 17. grudnia. Sąd powiatowy w Rydze skazał pastora Brennera za sprawowanie obrządków luterskich na osobach prawosławnych, na 3 miesiące więzienia.

Sofja 17. grudnia. Duchowieństwo prawosławne rozpoczęło ogromną agitację przeciw proponowanej zmianie konstytucji, żądając, aby prawosławie było obowiązującem dla książąt bułgarskich bez wyjątku.

Kairo 17. grudnia. Ciało ustawodawcze nie chce przyznać rządowi budżetu na rok 1893, motywując swą odmowę tem, iż rząd za późno przedłożył mu preliminarz budżetowy.

Wiedeń 17. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·60, na jesień 7·77, żyto na wiosnę 6·61, kukurydza nowa 5·15.

Lwów, z Izby handlowej
z dnia 17. Grudnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	215 75	218 75
„ lwow.-czerniow. jassko po 200 zł. wa. w sreb.	243 75	246 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	338 —	— —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	215 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 30	101 50
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	106 —	106 70
„ h. p. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 30	99 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	99 —	99 70
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 30	97 —
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 —	95 70
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 58 l.	100 —	100 70
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 50	95 20
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ „ 5½% „ „	64 —	66 —
Spółkowego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 70	95 40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 50	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II. „	101 —	101 76
Pożyczki kraj. 5% w. a.	102 50	— —
„ „ 4½% w. a.	98 3	99 —
„ „ 4% w. a.	92 20	92 80
Losy		
Miasta Krakowa	25 50	25 50
„ Stanisławowa	34 —	— —
Monety.		
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 53	9 63
20 Imperjał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 18 30	1 24
„ „ papierowy	1 18 80	1 20 80
100 m. n. niemieckich	58 75	59 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Grudnia 1892 r. (godz. 1 min. 60 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	58 90	58 10
„ węgierskie banku kredytowego	362 60	361 76
„ Banku anglo-austrjackiego	149 75	149 75
„ Unionbanku	237 50	237 —
„ kolei Karola Ludwika	217 75	217 50
„ kolei północnej	279 50	280 —
„ kolei południowej (Lombardy)	91 50	91 76
„ kolei państwowej	295 50	295 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	246 70	246 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	164 —	164 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	171 —	170 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbeth l)	227 —	226 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	224 60
Renta węgierska złota 4 proc.	113 85	113 65
Akcje Bankvereinu	114 50	119 50
Rosyjski rubel papierowy	119 50	119 75
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	315 75	314 —
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	57 ½	— —
Berlin, dnia — Grudnia 1892 r. (godz. 3 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mieszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁ. NAR IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek, Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE MIEJSKIE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 1-szej. od 3-ciej do 6-tej, wstęp w poniedziałek po 50 ct., w inne dnie tygodnia 20 ct., w niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. Wstęp wolny.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-tej po południu. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.
DZIŚ:
O godzinie 3. po południu:
Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy
dramat historyczny z XVII. wieku, napisał Jul Mörs z Poradowa.

O godzinie 7. wieczór:
Ptasznik z Tyrolu
(Der Vogelhändler)
operetka w 3. aktach M. Westa i W. Helda. Muzyka Karola Zellera, przekład C. Danielewskiego.

Księżna . . . Kliszewska
Baronessa Adelajda . . . Kasprowiczowa
Hrabianka Mimi . . . Wilkus
Baron Weps, łowczy książęcy . . . Skalski
Hrabia Stanisław, oficer gwardji, jego siostrzeniec . . . Olszański
Baron Scharnagel, kamerjunker . . . Żółtowski
Süffle } profesorowie . . . Myszkowski
Würmchen } profesorowie . . . Gasiński
Adam, handlarz ptaków . . . Jerzyna
Krysia, listowa . . . Radwan
Schneck, wójt . . . Kiezman
Emerencja, jego córka . . . Rutkowska
Nebel, gospodyni . . . Weiglówna
Rózia, kelnerka . . . Michlewiczowa
Strzelec księcia . . . Jasiński

Jutro: **„Przyjaciele"**, komedja w 4. aktach Aleks. hr. Fredry.

L. 3400. **Obwieszczenie licytacji.**

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie ośmioklasowego państwowego gimnazjum w Buczaczu stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia 27. listopada 1892 l. 3227 odbędzie się **w Magistracie miasta Buczacza na dniu 15. stycznia 1893**, o godzinie 10 przed południem publiczna rozprawa licytacyjna za pomocą pisemnych ofert, do której chęć mających przystąpienia do tego przedsiębiorstwa niniejszem się zaprasza.

Cenę wywołania ustanawia się kwotę 106 854 zł. 68 ct. od której to kwoty chęć licytować mający, obowiązani będą złożyć do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem rozprawy tytułem zastawu (wadjum) w gotówce lub papierach wartościowych 5%.

Oferty pisemne z dołączeniem powyżej ustanowionego wadjum zaopatrzone marką stemplową z podaniem opustu w procentach od ceny kosztorysowej, niemniej wyraźnego oświadczenia, że warunki licytacyjne są oferentowi znane i że się takowym bezwarunkowo poddaje — przyjmowane będą dnia 14. stycznia 1893 do godziny 4 tej popołudniu.

Bliższe warunki licytacyjne jako też projekt budowy i kosztorys można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelarji tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta

Buczacz, dnia 10 grudnia 1892.

Burmistrz
Stern.



Ochronę przeciw zaziębieniu podagrze i reumatyzmowi

nastręczają jedynie i wyłącznie przezemnie wyrabiane

buciki ze skóry cielęcej z włosem dla panów i pań.

S. Rosohovsky, magazyn obuwia „Zum Andreas Hofer", Wien, I. Rothenthurmstrasse 4. — Illustrowane cenniki z pouczeniem brania miary samemu, gratis.

ROMAN UHL

NASTĘPCA **JÓZEFA M. BREUNIG,**

C. i K. NADWORNY PIEKARZ i CUKIERNIK,

W WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 21.

PIECZYWKA NA DRZEWKO I CUKRY W KARTONACH SORTOWANE, „KLETZENBROD", „BRIOCHES", STRUCLE ITD.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Od lat wielu wypróbowany ból uśmierzający środek domowy.

Kwizdy Gichtfluid

Cena $^1/_1$ flaszki 1 zł. $^1/_2$ flaszki 60 ct.

— Do nabycia prawdziwy we wszystkich aptekach. —

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny.

Apteka okręgowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Uważać na markę ochronną i żądać Kwizdy Gichtfluid. Skład główny.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośliom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka **L. Schwenka** w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; w Krakowie C. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, F. Stockmar; w Kopyczyńcach M. Bederi; w Przemyślu J. Lepiankiewicz, L. Nablik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie L. Noss; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel; E. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie J. Maceura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokolski, F. Leszczyński; w Milówce: J. Reisner; w Czerniowcach v. Alth, [illegible] W. [illegible]; w Stryju: K. Jahr. Żurawno: J. L. v. Tomaszewski; Gródek: Ig. Herscheles.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO · MÄSSIGE PREISE

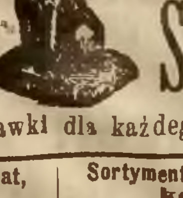
LEICHTLÖSLICHER CACAO

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Kto wybiera ten się męczy!

Aby każdego od tego uchronić, przedstawia

MAGAZYN „Zum Libling"



Gwiazdkowe Sortymenta

zawierające najpiękniejsze zabawki dla każdego wieku dziecka, razem.

Sortyment dla chłopców od 1—3 lat, komplet zł. 2·25.	Sortyment dla dziewcząt od 1—3 lat, komplet zł. 2·25.
1 samochodzący pies (pneumatyczny), 1 muzykalna piłka, 1 samojadąca lokomotywa, 1 kalejdoskop gwiaździsty, 1 włoski naszyjnik, 1 wiedeński jeneralny omnibus, 1 krzyczący pajac, 1 miasto lub wieś z figurami do ustawiania, 1 róg pasterski z okuciem mosiężnem, 1 kompanja żołnierzy. Wszystko razem w eleganckiem opakowaniu tylko **zł. 2·25.**	1 arka Noego z wielu zwierzętami i ludźmi, 1 lalka spowita koronkami i wstążkami, 1 kot z naturalnym głosem, 1 jagnię na kółkach z wełną naturalną, 1 serwis porcelanowy, 1 neapolitańska piłka z głosem, 1 pudełko z naczyniem, 1 poliszynel krzyczący, 1 lalka kauczukowa nie do zepsucia, 1 kompletne gospodarstwo z drzewa. Wszystko razem w eleganckiem opakowaniu tylko **zł. 2.25.**
Sortyment dla chłopców od 3—5 lat, komplet zł. 3·50.	**Sortyment dla dziewcząt od 3—5 lat, komplet zł. 3·50.**
1 oryginalna diorama zmienna z muzyką, 1 rosyjska gra w pocztyliona, 1 doskonały telefon z wielu metrami mosiężnych przewodów, 1 pistolet z muzyką, 1 koło życia z żywemi obrazami, 1 skrzypce ze smyczkiem, 1 kotwiczna skrzynka budowlana, 1 zajmująca gra towarzyska lub cierpliwości, 1 „ball magies", bardzo zajmujące, 1 bęben z pałeczkami. Wszystko razem w eleganckiem opakowaniu, komplet **zł. 3·50.**	1 przepyszna bieletnica, 1 eleganckie pianino z dobrym strojem, 1 wielka kuchnia z naczyniem, 1 książka z obrazkami i powiastkami, 1 freblowska zabawka cierpliwości i towarzyska, 1 dobry moździeż z tłuczkiem, 1 naczynie zdrowia z cyny, 1 koszyk z rozmaitemi przedmiotami gospodarskiemi, 1 wielki angielski młynek z szufladą, 1 „Cubus", gra kostkowa. Wszystko razem w eleganckiem opakowaniu, komplet **zł. 3·50.**
Sortyment dla chłopców od 5—10 lat, komplet zł. 5·50.	**Sortyment dla dziewcząt od 5—10 lat, komplet zł. 5·50.**
1 latarnia magiczna, obrazy mgliste w oryginalnym kartonie i orygin. obrazami, 1 pistolet z tarczą i bolcem gumowym, przyklejającym się na tarczy, 1 wielkie koło życia z żywemi obrazami, 1 wielka gra zmienna z 6 wzorami, 1 czarodziejska skrzynka z sensacyjnemi sztukami, 1 elegancki garnitur do pisania z kości, w pudełku, [illegible] gra wyścigowa z planem gry [illegible] [illegible] szkolny, zarazem kałamarz, [illegible] z aluminium, [illegible] „[illegible]teka" z 4 notatkami. [illegible] eleganckiem opakowaniu [illegible] 5·50.	1 eleganckie etui do roboty z pluszu z zameczkiem i jedwabiem wybite, 1 kaseta do robótek z jedwabiu wraz z urządzeniem kościanem, 1 elegancka lalka-księżna z kapeluszem, 1 portmonetka „alfenide" z łańcuszkiem do noszenia, 1 praktyczny garnitur pisarski z kości, 1 freblowska szkoła robót, 1 turecki serwis do kawy z tacą, 1 dziennik i pamiętnik, 1 branzoletka z aluminium z brelokiem, 1 pouczająca książka z historjami. Wszystko razem w eleganckiem opakowaniu tylko **zł 5·50.**

[illegible] odmienia się także przedmioty na inne.

[illegible] **Magazyn „Zum Liebling"**

[illegible], **II. Praterstrasse 26.** 1—1

[illegible] i innych artykułów galanteryjnych gratis i franco.

NA ZIMĘ!

Skarpetki i Pończochy

systemu Jägera, para od 25 ct. do 95 ct. bardzo mocne i ciepło, poleca

MAKS MÜHLFELD

2268 **Lwów, Rynek 39.** 1—1

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze 1850 można dostać u 1—?

Lufa

Lwów, ulica Halicka liczba 7, we własnym domu.

Wszystkie prawie środki

PRZECIW SIWIŹNIE

zawierają ołów, srebro, siarkę i inne przymieszki trujące, które po dłuższem używaniu, włosy niszczą. Zupełnie nieszkodliwym jest sok czysto roślinny, Ekstrakt orzechowy chemika Primawerí'ego w Rzymie. Zabarwia trwało i naturalnie na wszystkie odcienia. Cena 1 zł. 50 ct. **Proszek Hamburski** do zniszczenia włosów na twarzy u kobiet, również nieszkodliwy. Cena 1 zł. Do nabycia w perfumerji **Fausta,** ul. Sykstuska 2. 2201 1—6

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu cierpieniach piersiowych, bolu gardła itp.

Cena pudełka 20 ct.

Prawdziwe w aptece

E. STENZLA w KOŁOMYI.

Wielmożny Panie!

Cenne są ziółka karpackie, po wyżyciu dwóch paczek, doznałem tak wielkiej ulgi, że mogę powiedzieć że już jestem zdrów, przeto wielu swoim kolegom i znajomym radzę tych używać, przeto proszę niezwłocznie wysłać 5 paczek. Zostaję z prawdziwem poważaniem *Hartmann.*

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Nowo otworzony skład

MAX LAU

we Lwowie

ulica Kilińskiego l. 2.

obok księgarni WP. Gubrynowicza i Schmidta 2219 1—?

poleca najnowsze

Kapelusze Habiga i Plessa.

Cylindry od zł. 5·50—9.

Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1·20, oraz RĘKAWICZKI angielskie, KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe

---

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie.

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt — 500 gramów.

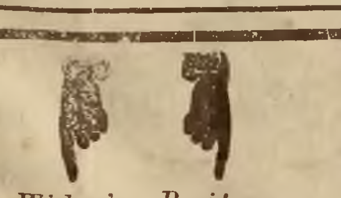
Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 1016

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 43.



Wielmożna Pani!

Zanim Wielm. Pani zdecyduje się gdziekolwiek kupić kołdry lub materace, proszę łaskawie choćby z ciekawości zobaczyć własne wyroby pościeli w magazynie pod firmą:

Józef Schuster,

ulica Kopernika liczba 7,

gdzie jest najlepsze źródło nabycia wyrobów w różnych cenach i gatunkach jak:

Kołdry zapałowe po zł. 4, 5 do 6.
Kołdry wełniane po zł. 6·25, 7, 8, 9, 10, 12 do 14.
Kołdry atłasowe od zł. 14 w każdej cenie do 32.
Materace włosienne od zł. 15, 17, 18, 20 w każdej cenie do zł. 32.

Zapewniając zarazem P. T. Kupujących, że wyroby moje najstaranniej są wykonane i z dobrych materjałów oraz **polecając wielki wybór koców na łóżka, kap najgustowniejszych i chodników.**

Z wysokim szacunkiem

Józef Schuster.

Lwów („Impressa"). 2266 1—9

HERBATĘ Familijną

$^1/_2$ **kilo 1·80 i 2 zł.**

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

$^1/_2$ **kilo 1·40 i zł. 1·70**

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.



Najpraktyczniejsze podarki!

Nowości na Boże drzewko i Nowy Rok. Srebrne zegarki i srebrne tula, złote, stalowe w różnych fasonach, najtaniej poleca

Józef Komorowski

zegarmistrz

Lwów, ul. Akademicka l. 5.

(„Impressa"). 2297 1—3

---

500 BOMBONIEREK!

NA GWIAZDKĘ

do ubrania Bożego drzewka

poleca

Sortymenta, świecidełka, bombonierki, lichtarzyki, aniołki

po zł. 1·50, 2, 2·50, 3·50 do 10 zł.

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA

Lwów, ul. Halicka l. 16.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

!Tysiąc koron w złocie!

mogę ofiarować sumiennie, komu

Kneippówka

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa

nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Leopold Lityński

Lwów

2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 2124

Czerniowce.

W nowo wybudowanej realności przy ulicy Pańskiej, **na najpiękniejszem i nader ożywionem miejscu** miasta są rozmaite obszerne lokale, kwalifikujące się w szczególności na

Cukiernie, Restauracje, Kawiarnie itp.

natychmiast do wynajęcia.

Bliższych wiadomości udziela właściciel tejże realności **Samuel Salter,** ul. Ratuszowa l. 27

w Czerniowcach.

Exp. Annonc. Horowitz w Czerniowcach. 2348 1—3

ŁYŻWY



Halifaka zwykłe po zł. 1 50 **ze stalowemi nożami** po zł. 2·20. **Halifaks** z szerokiemi ostrzami polerowane 3·50, **niklowane** 5·50. **Hallfaks** damskie z rowkami 3·50, **niklowane** 3. **Merkur** zwane **Helvetia** 3·20. **Jackson Heynes** polerowane 4·80, **niklowane** 6. **Columbus** 9·50. **Łyżwy zwykłe żelazne** zł. 1. **Lodowce do butów** do regulowania zł. 1. **Samowary mosiężne rosyjskie** na szklanek 6, 8, 10, 12 i 16, 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i 17

poleca 2257 1—12

Antoni Halski

handel towarów żelaznych

Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Cenniki łyżew ilustrowane na żądanie.

!! NA SWIĘTA !!

Najwyborniejsze ROSOLISY

z fabryki Kaz. hr. Drohojowskiego, w przeróżnych smakach, butelka litrowa zł 1·10 ct.
„ pół „ 55 ct.
Starka but. litr. zł. 1·20 ct.
$^1/_2$ „ 60 ct.
Żytniówka „ zł. 1·— ct.
$^1/_2$ „ 50 ct.
Śliwkówka bardzo dobra, but. litr. zł. 1·30, $^1/_2$ but. 65 ct.

Najcelniejsze Likiery (wzmacniające) ze świeżych owoców, niezrównanej dobroci, w czterech smakach, but. litr. zł. 1·80, $^1/_2$ but. 95 ct., jako też:

Rosolisy Gdańskie (w pięciu smakach) $^1/_1$ butelka zł. 1·10 ct.

Jarzębiak, Jarzębinka i Koniferynka z fabryki ks Montlearto, butelka zł. 1·10 $^1/_2$ butelki 60 ct.

Wiele innych **Rosolisów i Likierów** krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze.

WINA NATURALNE

Węgierskie (butelka począwszy od 55 ct.), Austrjackie, Reńskie, Hiszpańskie i Francuskie.

Prawdziwy COGNAC francuski. Oryginalna butelka od zł. 3·— do zł. 7·50 ct.

poleca najtaniej

Handel towarów korzennych, owoców, łakoci, herbaty, rumu, rosolisów, likierów, win i delikatesów

Jana Baczyńskiego

przy ulicy Akademickiej l. 3, 2330 we Lwowie. 1—3

Ekonoma

zdolnego, obeznanego szczególnie z chowem bydła, potrzebuje zaraz Zarząd dóbr w Schodnicy. Podania z odpisem świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Schodnica p. Schodnica. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

(Lwów „Impressa"). 2338 1—2

Wino pożyczkowe!

Wzmacniające siły

Józefa Schwarza

w Wiedniu, V/2 Handsthurmstrasse 82.

Wino lecznicze pierwszego rzędu przeciw cholerze, katarom kiszek, biegunce i t. d. przy każdej sposobności zalecane. — Do nabycia we wszystkich aptekach. 991 1—4



Kasjera

obeznanego z rachunkowością podwójną, biegłego w języku niemieckim, potrzebuje od 1. Stycznia 1893 r. Zarząd dóbr, kopalni i destylarni nafty w Schodnicy.

Podania własnoręcznie pisane z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr w Schodnicy, poczta Schodnica. — Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 2339 1—2

(Lwów (Impressa").

Księgarnia,

Skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz

Ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca:

Sierosławski Józef. **Zbiór kolęd** ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1·20.

Ochmański Stanisław. **Pastorałki,** czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1·20. 2233 1—5

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Każdy kaszel

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej z pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, zalecanego przez lekarzy: **Świętego Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świetym Jerzym we Wiedniu, V., Wimmergasse 38.**

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH,** po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej niższy kurs 80 ct., wyższy kurs 2 zł. 10 ct. Komplet, (kurs niższy i wyższy razem), 2 zł. 60 ct. **METODA ANGIELSKA:** z wymową 90 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE POLSKO-NIEMIECKIE** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct., **POLSKI** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi: oprawny 35 ct., broszurowany po 20, i 7 ct. **POWIASTKI POLSKO-NIEMIECKIE** 28 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ** po 100 do 150 figur w zeszycie, czarne i kolorowane po 56 ct. zeszyt. **OBRAZKI KOLOROWANE** z objaśnieniem w 4 językach po 14 ct. arkusz. 1—10 22 9

Skład główny

W KSIĘGARNI

Seyfarta i Czajkowskiego

we Lwowie.

Nowy, racjonalny sposób leczenia. Świadectwa renomowanych lekarzy. Nieszkodliwe — bez leków.

Wszystkim chorym na nerwy

najgoręcej zaleca się wyszła w 22 nakładzie broszura

Romana Weissmanna 920

„O uniknięciu i leczeniu chorób nerwowych i apopleksji."

C. k. Uniwersalna Księgarnia G. Szuliński, w Wiedniu I. Stefansplatz 6.

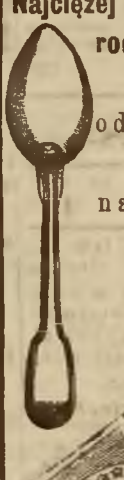
HARLANDZKIM NICIOM

w I^ma jakości nie dorównają żadne inne fabrykaty.

Dlatego prosimy szyć tylko

HARLANDZKIEMI NIĆMI.

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.

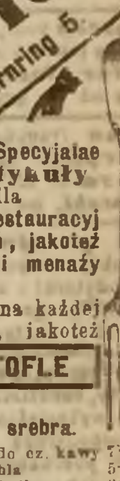


Najcięższej posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.

Christofle & Cie.

c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Opernring 5.

Cenniki i illustr. taryfy gratis.



Specyjalne artykuły dla **hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.**

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.

Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 17·—	12 łyż. do cz. kawy	7·—
12 grabków	„ 17·—	1 chochla	5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	3·20
12 widelczyków	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	4·—
12 nożyków	„ 15·—	12 podstawek	8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec do sałaty	1·50

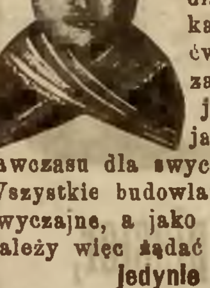
Po cenie fabrycznej u **Juljana Strzeleckiego,** złotnika we **Lwowie.**

Richterowskie zabawki: Męczydusza, Krzyżyk, Zadania łukowe, Łamigłówka, Pitagoras itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek** odrazu. *Prawdziwe tylko z marką* **kotwicą.** Cena 35 ct. za sztukę.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło sie z wszelkiem uznaniem o *wysokiem wychowawczem* znaczeniu *sławnych Richterowskich*

kotwicznych skrzynek budowlanych

nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci i dorosłych! One są **najlepszym** z powodu trwałości



najtańszym podarkiem na Gwiazdkę

dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości, można znaleść w **nowym cenniku,** zawierającym **wspaniałe budowle.** Cennik ten powinniby sobie jak najprędzej sprowadzić wszyscy rodzice, ażeby mogli zawczasu dla swych dzieci wybrać *rzeczywiście doskonały* podarek. — Wszystkie budowlane skrzynki **bez** fabrycznej marki **kotwicy,** są to zwyczajne, a jako dopełnienia zupełnie *bezwartościowe naśladownictwa:* należy więc żądać i przyjmować

jedynie kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które, jak dawniej, tak i teraz pozostają na niedoścignionej wyżynie; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 ct. do 5 zł. i wyżej. 2211 1—4

F. Ad. Richter & Cie.,

pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzywil. fabryka skrzynek budowlanych,

Wiedeń, I. Ul. Nibelungen 4,

Rudolfstadt, Olteń, Rotterdam, Londyn E. C., New-York.

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy.

Stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa Zagorzany,

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

Salonową naftę bezpieczeństwa = Nieeksplodującą naftę gospodarską,

oraz jako specjalność fabryki

NAFTĘ CESARSKĄ (Kaiseroel). 2310 1—17

Marka zarejestrowana,

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpji 1886, **Tryeście** 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882, **najwyższemi nagrodami,**

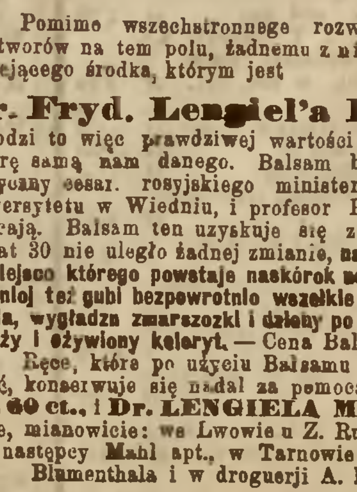
jako naftę nieeksplodującą, bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji, jasnym i nietropiącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używana nawet do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z destylarni w Libuszy, nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających po 140—150 klg. nafty, lecz także i beczułkach po 100 i 50 klg., oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

We Lwowie dla Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński** ul. Sykstuska 47,
w Krakowie dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1,
w Przemyślu dla Przemyśla i okolicy **Skład nafty I. Wiktora,** ulica Franciszkańska,
we Wiedniu dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji pp. **Lindheim i Sp.,** kantor I. Giselastr. 11, magazyny w Zwischenbrucken.
Dla Szląska p. **Leon Klebinder** kantor i magazyn w Privos, Bahnhof Mährisch-Ostrau.
Dla Czech i Morawy Waaren Abtheilung der Anglo-Österr. Bank. Kantor **w Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje **w Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Cheble, Reichenberg i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy lub powyższych składów. — ***Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.***



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dołeczki po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskają nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Goljchowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 851

Drobne ogłoszenia

Ogłoszenia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Francuskie zamki bezpieczeństwa, sztuka zł. 4 — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapituły 1 (naprzeciw katedry). — Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 1

Koszule męskie po zł. 1·50, 1·75, 2 i 2·50, **kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki** poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16. 2

Urząd pocztowy w Myślenicach poszukuje rutynowanej ekspedytorki natychmiast. 987

100 fater różnych sprzedaje i wypożycza Zakład Jaszczyszyna w teatrze. 991

Kasy ogniotrwałe patent. Polzera Spółki poleca zastępca Simon Degen, Lwów, Sykstuska 19. 989

Buchalter, obeznany gruntownie z pojedyńczą i podwójną buchalterją, przytem biegły korespondent w polskim i niemieckim języku, poszukuje miejsca od 1. stycznia 1893. Łaskawe zgłoszenia M. Z. 529. Lwów poste restante. 998

W aptece pod „złotym orłem" w Samborze (rynek) znajdzie umieszczenie **magister farmacji** z kilkoletnią praktyką od 20. grudnia. 1001

Pianino francuskie eleganckie 160, **fortepian** Hanszkiera 70, **nowy** 270, **cytra** 10 zł. Żulińskiego, parter 6. *Kalinowski*, metr cytry. 999

Urząd pocztowy w Brzesku, poszukuje rutynowanego ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem. Wynagrodzenie 20 zł. miesięcznie, wraz z wiktem i pomieszkaniem.

Młody inteligentny człowiek, żonaty, bezdzietny, teoretycznie i praktycznie wykształcony z 10-letnią praktyką gospodarczą z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy gospodarstwie, jako zarządca ekonomiczny, kasjer, lub ekonom na ordynarję w większym lub mniejszym majątku gospodarczym, od 1. marca lub 1. kwietnia 1893. Wymagania skromne. Adres pod literami J. K. poste restante Żydaczów. 1000

Woda ateńska z chinu zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk miękość i przyjemny zapach włosom. Woda ateńska z china używa się przez nakrapianie lub nacieranie głowy i włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie Wałowa l. 15. A.. Pokorny, magister farmacji.

Rutynowany koncypient adwokacki, doktor praw z 3-letnią praktyką, poszukuje posadę we Lwowie. Adres: Dr. L. L. Lwów. poste restante.

Osoba młoda, z dobrej rodziny, z chlubnemi świadectwami, zupełnie zdolna w prowadzeniu i wychowaniu hygenicznie dzieci, obeznana dobrze w każdej gałęzi gospodarstwa kobiecego, w czem może wyręczać panią, poszukuje posady zaraz. Adres: Marja, poste rest. Drohobycz. 993

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Pokój kawalerski zaraz. 995

Duży pokój i przedpokój. Zyblikiewicza 16. do najęcia. 1004

Mikołaja 12. pokój kawalerski umeblowany. 996

Korespondencja prywatna

Proszę odebrać odpowiedź na list adresowany „Podróż". 1002

Przysłlesz mi opłatek? Złam go w Twoich ustach i podziel z.. Donieś mi wiele o sobie, najpóźniej w miesiąc od dnia naszego chciałbym otrzymać. Gdy ci kiedykolwiek czas podam, licz go od tego dnia — nie żądaj, co masz może na myśli, uczynić tego nie mogę.

Wojciech.

B! Espbb co za przyczyna, że dotychczas żadnego mktuw ani żadnej wiadomości, niewiem co dalej czynić — proszę nie zostawiać w niepewności; na myści ciągle kwmd.. czyżby już zapomnienie? Jeśli nie prosta forma to bodaj litość niechaj spowoduje choć parę słów. Czyżby npkb wcwtuzbob U. zmienił się? dbmwkf cwakf. Proszę bardzo o mktu. X.



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	1·80
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 921

nagniotków i stwardnienia skóry,

i koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

NA GWIAZDKĘ!

Nowości literackie, stosowne na podarki dla młodzieży i dorosłych, znajdujące się

w księgarni SEYFARTHA i CZAIKOWSKIEGO we Lwowie.

A) Dla małych dzieci:

Obrazki zwierząt swojskich i dzikich; 25 obrazków kolorowanych i naklejonych na tekturkę, urządzonych do rozciągania w formie parawanika zł. 1·5
Bukiecik, podarek dla dobrych dzieci z 17 kolorowanemi obrazkami, zawierający na 100 bajeczek i wierszyków, wybranych z najcelniejszych autorów, 4-to w ozdob. opr. zł. 1·.0
Konopnicka M. Czytanie dla Tadzia i Zosi z 4 rycinami, karton. zł. 1·60
w ozdobnej oprawie zł. 2·—
Przygody dziatwy w domu i w szkole, wierszem opisane przez M. Ciświczkę. Wydanie ozdobne kolorow. 4-ta duża, karton. zł. 2·60
Od A do Z. Prześliczny abecadlnik obrazkowy dla grzecznej dziatwy, z 12 kolor. obrazkami, 4-a duża, karton. zł. 2·60
Weryho M. Nasi przyjaciele w świecie zwierzęcym. Książka, przeznaczona dla dzieci od lat 6—9. Wydanie 2. z 4 ilustracjami chromolitografowanemi i 20 rycinami zł. 1·95
Lalka. Podarunek młodym panienkom z obrazkami. Rozmowy, powiastki i bajeczki dla dzieci zł. —·60
Figle małpy, ciekawe przygody pani Dreptalskiej z jej koteczką i pieskiem zł. —·50
Uciechy dziecięce, opisała wierszem i prozą Helena Bojarska, z 16 obrazkami chromolitograf. w ozdobnej oprawie zł. 1·30

B) Dla dzieci do lat 10.

Łoza Władysław. Wasi rówieśnicy, 24 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce, z pism najlepszych autorów, z 10 ilustr. rysunku Wal. Eljasza, karton. zł. 1·20
Obrazy do nauki poglądowej, zwierzęta i rośliny w kolorowanych rycinach, dla domu i szkoły, 30 tablic z objaśniającym tekstem Wład. Boberskiego, duże folio, w oprawie zł. 5·—
Toż samo w dwóch częściach:
Świat zwierzęcy, 15 tablic kolor. z tekstem objaśn., w oprawie zł. 2·85
Świat roślinny, 15 „ „ „ „ „ zł. 2·85

C) Dla dorastającej młodzieży i dla osób starszych:

Dygasiński Ad. Przygody młodzieńca czyli Robinson polski dla młodzieży, z 6 rycinami St. Wolskiego, karton. zł. 1·56, ozd. opr. zł. 2·20
Falkenhorst C. Z dziejów odkrycia Ameryki. Treść: I. Towarzysze Kolumba. II. Pod chorągwiami Korteza. III W złotodajnej Peruwji. — Przełożył W. Jurkiewicz. Z 16 rycinami, zł. 2·60, w ozd. opr. zł. 3·10
Flammarion K. Niebo. Z licznemi rysunkami zł. 1·30
Majerski Stanisław. Stosunki religijne u starożytnych Greków, w opr. zł. —·50
— Życie domowe starożytnych Greków, w oprawie zł. —·50
Pawiński A. Młode lata Zygmunta Starego. Szkic historyczny zł. 1·56
Sienkiewicz H. Listy z Afryki, w dwóch tomach z licznemi ilustracjami, 8-ka wielka, zł. 5·20, w oprawie zł. 6·25
Stevenson. Skarby na wyspie, powieść dla młodzieży, z 10 rysunkami, karton. zł. 1·56, w ozd. oprawie zł. 2·35
Urbanowska Z. Księżniczka, powieść uwieńczona nagrodą konkursową imienia Pauliny. Kraków. zł. 1·95, w ozdobnej oprawie zł. 3·—
Wallace Lew. Ben Hur, opowiadanie z dni Messyjaszowych, tłumaczenie z angielskiego, 2 tomy zł. 2·—, w oprawie zł. 2·80
Zawadzki Wład. Zamki i kościoły, opowieści historyczne dla młodzieży, z ilustracjami Juljusza Kossaka, w oprawie zł. 1·20

Księgarnia posiada na składzie wszelkie przez inne księgarnie ogłaszane książki dla młodzieży, jak również i książki ozdobne na podarki dla osób dorosłych w polskim i innych językach. 2341

Przez 6 dni

Wielka nader interesująca wystawa

japońskich, indyjskich, chińskich, tureckich
i innych
wschodnich sztucznych haftów i parawanów
(hiszpańskich ścianek)
w Hotelu Żorża nr. 34.

Wystawione są: Parawany, chodniki, „Milliene" makaty; mniejsze także haftowane *Carrées* do poduszek lub dekoracyj przydatne z jedwabiu i pluszu itd. itd. Prócz tego jest kolekcja przedmiotów sztuki z brązu, porcelany i prawdziwej „Satsuma" wystawiona, wazy, naczynia, wazony na palmy, podstawki, popielniczki, „Nippes" itd. Wszystkie towary obliczone są po oryginalnych cenach importu; nastręcza się tedy przezacnym mieszkańcom Lwowa, przez kilka dni, rzadką i może bezpowrotną sposobność, nabycia za bajecznie tanią cenę artystycznych przedmiotów do użytku i dekoracji. 2344 1—1

Wystawa i sprzedaż: w dnie zwykłe od godz. 10—6,
„ „ w niedzielę „ „ 10—12.

Lwów, Hotel Żorża nr. 43.

!!Proszę czytać!!

Przy obecnym sezonie polecam powszechnie znane wyroby **sań, saneczek, powozów, ekwipaży** i t. d. i upraszam o łaskawe wczesne zamówienia, które wyłącznie przyjmuje mój

główny skład powozów w Podgórzu
ulica Pękawka l. 159.
Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

2357 1—2 Z szacunkiem
F. Weigl,
c. k. dostawca nadworny.

NA PRÓBĘ!



do przekonania się, iż w moim wyłącznym składzie herbat jest co do gatunku i ceny lepsza i tańsza herbata niżli wszędzie indziej, postanowiłem z wszystkich gatunków od najmniejszej ilości sprzedawać w miejscu zaś na prowincję wysyłam od 1 klgr franco poczta i opakowanie. Doskonałe gatunki herbaty w cenie po zł. 1·40, 1·60, 1·80, 2·—, 2·50, 3·— 3·50, 4·—, 4·50 do 5·— za pół kilograma.

ADOLF SINGER Główny i wyłączny skład HERBAT
2351 1—2 Lwów ul. Sykstuska l. 17. („Impress" we Lwowie).

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mieszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mieszan.** 75 ct.
poleca 1018 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Maść kaukazka na odmrożenie

środek ten, sporządzony wedle recepty poleconej i używanej z znakomitym skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, leczy w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. 5

Cena słoika 40 ct.

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem"
ZYGMUNTA RUCKERA
WE LWOWIE
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

KUCHARKA POLSKA
przez
Florentynę i Wandę.
Część druga, — Wydanie piąte, obejmuje:

O przyrządzaniu ryb, jak: Szczupak duszony z jarzynami. — Szczupak szpikowany jarzynami — Szczupak doskonały po żydowsku. — Szczupak opiekany z kwaśną kapustą. — Najdoskonalsze sposoby robienia wszelkich ryb w galarecie. — Karp po francusku — po polsku — na szaro. — Doskonałe sposoby robienia pstrągów, i siotrów. — Śledzie nadziewane. — Kotlety z ryb i t. p.

O przyrządzaniu drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. — Wszelkie najrozmaitsze sposoby robienia wybornych Legumin, — Pasztety i paszteciki. — Wędzenie i przyrządzanie wędlin.

DYSPOZYCJA OBJADÓW na każdy dzień miesiąca.
Cena 50 ct.
Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty **56** ct. uskutecznia się przesyłkę franco
Drukarnia narodowa W. Manieckiego
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Księgarnia i drukarnia
Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie
poleca na GWIAZDKĘ:

Bełza — Popiel. **Abecadlnik** w pięknych kolorowanych okładkach z 24 illustracjami i pięknemi wierszykami, cena 80 ct.
Bełza. **Dawni królowie tej ziemi,** treść dziejów polskich, wierszem z 39 wizerunkami królów polskich w ozdobnej płóciennej oprawie, 8° cena 80 ct.
Piast W. **Patron grzecznych dzieci.** Podarek gwiazdkowy. Prześliczna książeczka z obrazkami kolorowanemi, cena 80 ct.
Oprócz tego poleca jako najstosowniejszy podarek na Gwiazdkę swoją **„Biblioteczkę dla dzieci i młodzieży ku rozrywce i nauce"** z której dotychczas wyszło 24 tomików w pięknej kartonowej oprawie.
Cena całego kompletu tylko 6 zł. 30 ct.
Szczegółowy katalog tej Biblioteczki, jakoteż **12 centowej Biblioteki powszechnej,** wysyła księgarnia nakładowa gratis i franco.
Powyższe wydawnictwa są też na składzie **w każdej polskiej księgarni.** 2309 1—1

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuja się najstaranniej. 1438 1—?



Handel założony w roku 1789.
HERBATĘ
chińsko-rosyjską
w najlepszych gatunkach
2157 1—? poleca
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek 45.

Na jesień i zimę!
Kaftaniki i Spodnie
męskie, damskie i dziecinne.
Skarpetki, Pończochy i Pończoszki
dziecinne.
Kamizelki i Pończochy myśliwskie.
Kamasze sukienne i trykotowe
dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kapelusze, Czapki i Czapeczki
dla dzieci.
Plaidy i Koce pluszowe i wełniane
polecają: 2115 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Galicyjskie akcyjne Towarz. Handlowe
otrzymawszy
wyłączny skład wyrobów fabryk sukna
w Sławucie
sprzedaje takowe jedynie
W CENTRALNYM BAZARZE KRAJOWYM
WE LWOWIE
ul. Karola Ludwika l. 5. I. piątro
tudzież
w Bazarze wyrobów krajowych i przemysłu domowego w Przemyślu.

Gdy zaś na mocy oświadczenia Zarządu fabryk Sławuckich stoją one w Galicji w stosunkach kupieckich jedynie z **Galicyjskiem akcyjnem Towarzystwem handlowem we Lwowie** i **Bazarem miejskim w Krakowie** — przeto wszelkie inne składy i handle, ogłaszające sprzedaż wyrobów tych fabryk, nie są w stanie dostarczać
prawdziwych artykułów Sławuckich.

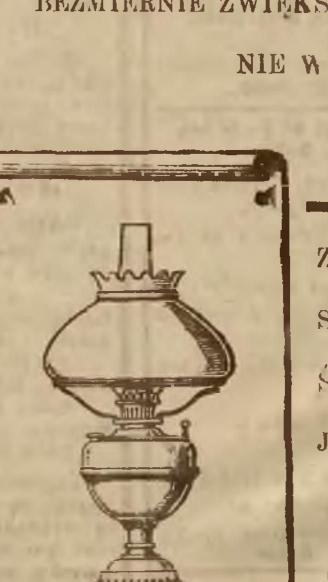
LAMPY DITMARA



PAJAKI I LAMPY WISZĄCE, LAMPY STOŁOWE, LAMPY ŚCIENNE, LAMPY BUDUAROWE, LATARNIE.



LAMPY STOLIKOWE Z ZASŁONĄ KORONKOWĄ



LAMPY „FAWORYTA" Z PŁOMIENIEM KULISTYM

.....NOWOŚCI DITMARA NA SEZON 1892/3

SKŁADAJĄ PONOWNIE DOWÓD, ŻE UDOSKONALENIE LAMP NAFTOWYCH TAKI POSTĘP WYKAZUJE, IŻ TAKOWY NOWOCZESNYM, BEZMIERNIE ZWIĘKSZONYM ŻĄDANIOM ŚWIATŁA W NIESPODZIANIE WYSOKIM STOPNIU ODPOWIADA. 2221 1—?

DITMARA LAMPY

ZDOBYŁY SOBIE GUSTOWNEMI KSZTAŁTAMI SUMIENNEM WYKONANIEM, NAJWYŻSZĄ SIŁĄ ŚWIETLNĄ, PRZY RÓWNOCZEŚNIE ZADZIWIAJĄCO NISKICH CENACH, POPYT ŚWIATOW

SKŁAD WE L

PLAC MARJAC
PALNIKI O SILE 4 DO 157 ŚWIEC

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Francisz